WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAKCJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR. 334-83 334-84 — P. 31 i 35

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 1 - TELEFON 73-35

KATOWICE — WROCŁAW
29 LISTOPADA 1948 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 8 - TELEFON 34-56

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY ... ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON ...

BUDAPESZT - WARSZAWA 10:6

GARBARNIA, TARNOVIĄ, RYMER i WIDZEW SPADAJĄ z LIGI

Wyniki techniczne:

Waga musza: Bednai — Kasperczak. **Zwyciężył na punkty Bednai**

Waga kogucia: Borsodi przegrywa na punkty z Grzywoczem.
Waga piórkowa: Farkas remisuje z Czortkiem.
Waga lekka: Budai przegrywa na punkty z Rodakiem.
Waga półśrednia: Marton zwyciężył na punkty Stysiała.
Waga średnia: Papp bije na punkty Kolczyńskiego.
Waga półciężka: Kapocsi wygrywa w trzeciej rundzie przez poddanie się Rudzkiego
Waga ciężka: Bene III remisuje z Klimeckim.

WARSZAWA. Spotkanie pięściarskie Budapesztu z Warszawą mogło być rewanżem za ostatnie remisowe spotkanie międzypaństwowe. Polska — Węgry. Mogło być, ale nie było.

Węgry przysłali istotnie swą najlepszą ósemkę. Jeszcze do soboty, zdawało się, że pod nazwą Warszawy wystąpi także drużyna dostatecznie silna, zbliżona do naszej najlepszej ósemki. W zamierach kapitana związkowego poza Antkiewiczem i Chychłą na ringu warszawskim mieli się znaleźć najlepsi nasi pięściarze.

Tak się jednak nie stało. Nad spotkaniem warszawskim już od wstępnych organizacyjnych spraw zawisło jakieś złośliwe fatum. Zaczęło się to od depeszy, która mylnie adresowana czy też mylnie przeczytana zawiadamiała o późniejszym przyjeździe drużyny węgierskiej. Tymczasem Węgrzy przyjechali w poprzednio umówionym terminie i to w swoim najlepszym składzie z Pappem i Martonem na czele. Spokojnie więc oczekiwali cztery dni na mecz.

Inaczej było w drużynie polskiej. Okazało się, że nasz niezawodny Franek Szymura nie będzie mógł startować bo ma chorą rękę, a dopiero w sobotę nadeszła depesza z Chorzowa zawiadamiająca o chorobie Bazarnika. Telefony poszły w ruch i kapitan Derda miał zamiar sprowadzić do Warszawy Krużę, a w miejsce Sznajdra w wadze półśredniej powołał w ostatniej chwili młodego krakowianina Stysiała. W półciężkiej przewidziany został zamiast Szymury Rudzki.

Nietylko ci, którzy nie przyjechali na warszawskie spotkanie mają na swoje usprawiedliwienie chorobę. Klimecki skarżył się na ból kolana i dopiero na wyraźne żądanie kapitana Derdy zjawił się w Warszawie.

Tym sposobem na ringu warszawskim zamiast silnej drużyny mogliśmy wystawić zlepek pięściarzy powołanych w ostatniej chwili. Nic też dziwnego, że nastroje w hali Ujeżdżalni już na długo przed wejściem obu zespołów na ring nie były wesołe.

Zwycięstwo gości jest zupełnie zasłużone. Przeciwstawili nam Węgrzy nie tylko bardziej wyrównaną drużynę, w której nie było tak słabych bokserów jak **Stysiał i Rudzki**, ale trzeba przyznać, że technicznie wszyscy byli od nas lepsi.

Boks węgierski jaki zobaczyliśmy w Ujeżdżalni jest oparty na technice. Węgrzy doskonale pracują lewym prostym, który służy im do przygotowania dalszych ataków. Bezbłędna praca nóg pozwala im na doskonałe wyczucie dystansu, idą za ciosem a widać też, że i w siłę ciosu wkładają wiele pracy.

Mocną bronią gości jest **defensywa** w której po skutecznej kontrze przechodzą natychmiast do skoordynowanych ataków. Bednai Farkas Budaj a nawet przedstawiciele ciężkich wag są doskonałymi technikami. Z całego zespołu może tylko kogut Borsodi odbiega nieco od reszty zespołu. Jedyną może wadą pięściarzy węgierskich była kondycja. Nie zawsze w trzeciej rundzie można było zobaczyć boks w tym samym wydaniu co w pierwszej, czego przykładem może być walka Pappa z Kolczyńskim jak i nawet Martona ze Stysiałem.

W naszej drużynie bezsprzecznie najlepszym bokserem był Rodak, Grzywocz i ambitny Klimecki.

Czortek mimo remisowego wyniku z Farkasem nie zachwycił.

Kolczyński był do pewnego stopnia bohaterem spotkania. Wyszedł na ring z przeświadczeniem, że uda mu się rewanż nad Pappem, ale już pierwsze uderzenie mistrza olimpijskiego powaliło go na deski. Do końca pierwszej rundy **Kolczyński padał na deski siedem razy i siedem razy się podnosił.** Przetrzymał przez drugą rundę i w trzeciej stawiając wszystko na 1 kartę potrafił zmusić Pappa do obrony, ostatnia minuta walki należała niepodzielnie do Kolczyńskiego i z trudem tylko wytrzymał ją Papp. Ten odruch ambicji Kolczyńskiego umiała ocenić publiczność warszawska i cała hala odśpiewała mu jeszcze raz gromkie „sto lat". z

Kolczyński zatracił swoją szybkość i celność ciosów a, że sam nie jest tak odporny jak był w poprzednich latach wobec szybkiego przeciwnika jest chwilami bezradny.

Miłą niespodziankę sprawił **Klimecki** remis. z Benee III po znacznie lepszej walce niż ostatnio w Budapeszcie.

Czortek rozkręcał się wolno i dopiero w trzeciej **rundzie znalazł** sposób na **Farkasa**, ale mogło to tylko wystarczyć do remisu nigdy do zwycięstwa.

Zawiódł natomiast **Kasperczak**. Po dobrej walce jaką ostatnio stoczył z Majdlochem wydawało się, że naprzeciw **Bednala** nie stoi na straconej pozycji. Tymczasem **Węgier** rozwiał bez żadnych zastrzeżeń mit o dobrej formie poznańczyka. W walce Kasperczak nie miał nic do powiedzenia. Lewe proste Węgra szybkie jak błyskawica nieuchronnie padały raz za razem a nawet w wymianie ciosów ostatnie słowo należało do Bednala.

Stysiał jeszcze raz udowodnił że jest talentem, ale tylko talentem, którego trzeba uczyć boksu.

Słowa uznania należy się natomiast krakowianinowi za ambicję która mu pozwoliła na przetrzymanie dwóch rund i znacznie lepsze ostatnie starcie, w którym **Marton** przeżywał ciężkie chwile.

Rudzki na ringu znalazł się chyba przez przypadek. Szeroki zamachowy cep z prawej nie może być groźną bronią przeciwko technikowi jakim jest Kapocsi, zwłaszcza gdy bity jest z góry z zamkniętymi oczami.

WARTA — AZS WARSZAWA 27:23 (8:8)

POZNAŃ. Spotkanie piłki koszykowej o mistrzostwo ligi zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem gospodarzy, którzy szczególnie w drugiej połowie niewykorzystali szeregu dogodnych sytuacji.

Warta najlepszych swych graczy miała w Dylewiczu i Pawlickim, a u akademików wyróżniał się Bartosiewicz.

Kosze dla gospodarzy zdobyli: Pawlicki 10, Gilewicz 9, Ruszkiewicz 7, Urbanowicz 1, a dla gości Bartosiewicz 8, Popiołek 6, Popławski 4, Olesiewicz 3 i Żyliński 2.

Sędziowali p. p. Gruszczyński z Krakowa i Balcer z Poznania.

	Nazwa klubu	Wisła	Cracovia	Ruch	Legia	AKS	ZZK	Polonia-W	Warta	ŁKS	Polonia-B	Tarnovia	Garbarnia	Rymer	Widzew	Ilość gier: wygranych	remisów	przegranych	razem	Stosunek punktów: zdobytych	straconych	Stosunek bramek: zdobytych	straconych
1.	WISŁA	C	0:2 / 1:1	1:1 / 3:1	1:4 / 8:0	1:2 / 4:0	1:1 / 2:1	6:0 / 5:0	5:2 / 3:2	3:0 / 5:1	5:0 / 4:2	1:2 / 6:1	4:0 / 3:1	2:7 / 2:1	8:0 / 2:2	17	4	5	26	38	14	86	34
2.	CRACOVIA	2:0 / 1:1	Z	0:4 / 2:1	2:0 / 0:0	5:1 / 0:1	3:1 / 0:1	5:2 / 3:1	2:0 / 2:2	6:1 / 0:1	2:1 / 3:2	1:1 / 3:0	2:3 / 2:0	2:1 / 4:0	2:1 / 7:0	17	4	5	26	38	14	61	26
3.	RUCH	1:1 / 1:3	4:0 / 1:2	Y	2:4 / 3:3	2:0 / 1:0	2:0 / 2:3	2:0 / 1:2	1:1 / 3:1	7:3 / 3:0	1:1 / 1:2	4:2 / 0:3	1:0 / 6:2	5:1 / 1:1	13:1 / 2:3	12	6	8	26	30	22	71	40
4.	LEGIA	4:1 / 0:8	0:2 / 0:0	4:2 / 3:3	T	4:1 / 3:1	4:5 / 3:1	1:0 / 0:1	2:1 / 1:4	0:3 / 1:3	3:1 / 2:1	3:1 / 0:2	0:1 / 2:3	2:3 / 1:0	6:0 / 6:1	14	2	10	26	30	22	55	46
5.	AKS	2:1 / 0:4	1:5 / 1:0	0:2 / 1:1	1:4 / 1:3	A	2:1 / 3:2	0:1 / 1:4	2:4 / 3:1	4:1 / 2:5	3:2 / 3:3	4:0 / 0:4	1:1 / 6:0	3:0 / 2:0	1:0 / 3:0	13	3	10	26	29	23	50	49
6.	ZZK	1:1 / 1:2	1:3 / 1:0	0:2 / 3:2	5:4 / 1:3	1:2 / 2:3	J	2:1 / 2:2	2:0 / 2:2	2:3 / 1:3	2:1 / 4:2	2:2 / 2:0	1:1 / 1:1	3:3 / 2:1	3:4 / 1:1	9	8	9	26	26	26	48	49
7.	POLONIA-W	0:6 / 0:5	2:5 / 1:3	0:3 / 2:1	0:1 / 1:0	1:0 / 4:1	1:2 / 2:2	C	0:3 / 0:0	4:2 / 3:1	1:1 / 3:1	3:0 / 0:3	2:1 / 1:2	6:2 / 1:2	6:1 / 1:1	11	4	11	26	26	26	45	49
8.	WARTA	2:5 / 2:3	0:3 / 2:2	1:1 / 1:3	1:2 / 4:1	4:2 / 1:3	0:2 / 2:2	3:0 / 0:0	I	3:3 / 2:2	1:3 / 0:3	3:0 / 1:4	0:5 / 0:3	3:2 / 5:1	3:2 / 3:0	9	6	11	26	24	28	51	56
9.	ŁKS	0:3 / 1:5	1:6 / 1:0	3:7 / 0:3	3:0 / 3:1	1:4 / 5:2	3:2 / 3:1	2:4 / 1:3	3:3 / 2:2	E	3:4 / 3:3	1:2 / 2:1	0:0 / 1:2	6:1 / 0:2	6:2 / 6:1	10	4	12	26	24	28	60	64
10.	POLONIA-B	0:5 / 2:4	1:2 / 2:3	1:1 / 2:1	1:3 / 1:2	2:3 / 3:3	1:2 / 2:4	1:1 / 1:3	3:1 / 3:0	4:3 / 3:3	S	1:0 / 1:0	4:1 / 1:4	3:1 / 2:2	2:1 / 1:2	9	5	12	26	23	29	48	55
11.	TARNOVIA	2:1 / 1:6	1:1 / 0:3	2:4 / 3:0	1:3 / 2:0	0:4 / 4:0	2:2 / 0:2	0:3 / 3:0	0:4 / 4:1	2:1 / 1:2	0:1 / 0:1	P	2:0 / 1:3	0:3 / 4:0	2:3 / 5:1	10	2	14	26	22	30	42	48
12.	GARBARNIA	0:4 / 1:3	3:2 / 0:2	0:1 / 2:6	1:0 / 2:0	1:1 / 0:6	1:1 / 1:1	1:2 / 2:1	5:0 / 3:4	0:0 / 2:1	1:4 / 4:1	0:2 / 3:1	O	3:4 / 1:0	2:1 / 1:2	10	2	14	26	22	30	38	52
13.	RYMER	7:2 / 1:2	1:2 / 0:4	1:5 / 1:1	3:2 / 0:1	0:3 / 0:2	3:3 / 1:2	2:6 / 2:1	2:3 / 1:5	1:6 / 2:0	1:3 / 2:2	3:0 / 0:4	4:3 / 0:1	R	3:0 / 4:1	8	3	15	26	19	33	44	63
14.	WIDZEW	0:8 / 2:2	1:2 / 0:7	1:13 / 3:2	0:6 / 1:6	0:1 / 0:3	4:2 / 1:1	1:6 / 1:1	2:3 / 0:3	2:6 / 1:6	1:2 / 2:1	3:2 / 1:5	1:2 / 2:1	0:3 / 1:4	T	5	3	18	26	13	39	31	99

KATOWICE. Pierwsze po wojnie rozgrywki o mistrzostwo ekstraklasy zostały zakończone: nie została jednak jeszcze rozstrzygnięta kwestia, kto będzie mistrzem Polski na rok 1948.

W 26 spotkaniach nie wyłoniono mistrza. Na czele tabeli z jednakową ilością punktów kroczą dwie wielkie krakowskie rywalki Wisła i Cracovia. Dopiero trzeci mecz na neutralnym gruncie w Krakowie zadecyduje, która z nich zdobędzie laur mistrzowski.

Została natomiast całkowicie rozstrzygnięta sprawa spadku czterech zespołów.

Do drugiej ligi spadły TARNOVIA, GARBARNIA, RYMER i WIDZEW.

Jak widać więc okręg krakowski obok słusznej dumy ze swoich dwóch przodujących klubów, które między sobą stoczą walkę o tytuł mistrzowski, — przeżywać będzie także gorzkie uczucie żalu spowodowane spadkiem dwóch jego reprezentantów. Tarnovii i Garbarni. Oprócz Krakowa swój stan posiadania zmniejszyły Łódź i Śląsk.

Tegoroczna walka o prymat w ekstraklasie od samego początku stała pod znakiem rywalizacji między Śląskiem a Krakowem.

Początkowo w walce tej większe sukcesy odnosili ślązacy, których czołowy zespół Ruch zdobył tytuł mistrza wiosennego, AKS uplasował się blisko czołówki, a jedynie Polonia Bytom i Rymer „zamieszkiwały" dolne rejony.

Cracovia musiała zadowolić się drugim miejscem, Wisła zajmowała pozycje w środku tabeli, Tarnovia i Garbarnia już wówczas były zagrożone spadkiem.

Zespoły Śląskie nie wytrzymały jednak tempa i od półmetka zaczęły ustępować swoim krakowskim rywalom. Od trzynastej niedzieli na drugą pozycję zepchnięty został Ruch, — AKS mimo dobrego startu zaczął się po kilku grach wyraźnie załamywać.

Rymer zaczął prześladować niesamowity wprost pech na własnym boisku a Polonia, którą należy także zaliczyć do kręgu drużyn śląskich z tygodnia na tydzień staczała się co raz niżej i przegrywała mecz za meczem.

Tymczasem Wisła nabrała drugiego pełnego oddechu i konsekwentnie zaczęła piąć się do góry. Zespół krakowski dokazał nielada sztuki nie przegrywając w drugiej rundzie ani jednego spotkania. Po 22 niedzieli wyszła wreszcie na czoło tabeli dystansując stosunkiem bramek Cracovię. Pojedynek między Śląskiem a Krakowem rozstrzygnięty został na korzyść tego ostatniego.

Najgroźniejszym rywalem tych dwóch okręgów była Warszawa. Legia od początku miała aspiracje na zajęcie przodującego miejsca. Po pierwszych spotkaniach była najgroźniejszą rywalką Ruchu, który zresztą pokonała na własnym boisku. — Po początkowych sukcesach przyszły jednak porażki spowodowane kontuzjami graczy, które drużynę wojskowych prześladowały w bezprzykładny sposób.

W rezultacie Legia wylądowała na czwartym miejscu.

„Czarne koszule" przeżywały dni chmurne i górne. Wszystko dobrze się skończyło i Polonia znalazła się na bezpiecznej siódmej pozycji, ale początek nie zapowiadał iż utrzyma się ona w lidze. Ciężkie porażki rozpoczęły jej karierę ligową, a do najprzykrzejszych z nich należą klęski z drużynami krakowskimi Wisłą 0:6 i Cracovią 2:5.

Dopiero radykalne odmłodzenie składu spowodowało, że w drużynę wstąpił nowy duch a sukcesy nie dały na siebie długo czekać.

Wielki zawód sprawiła swoim zwolennikom WARTA. — Mistrz Polski tak poważnie obniżył swoje loty, że do ostatniej chwili groził mu spadek i gdyby nie zwycięstwo nad Widzewem, to Poznań miałby tylko jedną drużynę w lidze — ZZK.

Kolejarze w pełni udowodnili, że awans do ekstraklasy zadecydowany dopiero na walnym zebraniu PZPN całkowicie im się należał. Kolejarze rozpoczęli bardzo niefortunnie porażką z Widzewem, ale później szło coraz lepiej, a w Poznaniu pogubiły punkty najlepsze nawet zespoły.

Najmniej powodów do radości z tegorocznych rozgrywek miała Łódź. Niewiele brakowało a jeden z najruchliwszych w kraju ośrodków sportowych nie miałby przedstawiciela w ekstraklasie. Los WIDZEWA był niemal od samego początku przesądzony, był on od samego początku outsiderem. Ale właśnie ten outsider najwięcej skorzystał na przebywaniu w wyborowym towarzystwie, w ciągu rozgrywek mocno się podciągnął i sprawił największą bodaj ilość niespodzianek, do których w pierwszym rzędzie należy porażka Ruchu, remis z Wisłą i zwycięstwo nad ZZK. Łódzki „partyzant" jak go nazywała niemal cała Polska zrobił dużo zamieszania w rozgrywkach, a zdobycie przez niego 13 punktów to też pewien sukces.

ŁKS uporczywie opierał od początku swój skład na graczach starszych roczników. — Ten „system" nie mógł przynieść sukcesów

Dopiero od czasu, gdy szeregi łodzian wzmocnił Patkolo i kilku młodszych dobrze zapowiadających się graczy sytuacja uległa poprawie. Wydaje się, że drużynę łódzką stać było jednak na coś więcej niż pokazała w 26-ciu meczach. — Nie spełniła ona nadziei swoich zwolenników.

Zamieszczone w dzisiejszym numerze tabele wyczerpująco zapoznają naszych czytelników z statystyką ligową. Warto tylko wspomnieć, że najwięcej bramek zdobył atak Wisły — 86, a najmniej Widzewa — 31.

Najmniej bramek puścili bramkarze Cracovii bo tylko 26, a najwięcej Widzewa 99.

Najwięcej zwycięstw odniosły Cracovia i Wisła po 17, a najmniej znów Widzew — 5. Największą ilością remisowych legitymuje się ZZK — 8.

Pewną rolę w rozgrywkach odgrywała liczba 13, która uważana jest przez sportowców za feralną. I tak najwyższe zwycięstwo odniosł Ruch w stosunku 13:1. Ten sam Ruch od 13 meczu stracił prowadzenie, a Rymer w pierwszej tabelce uplasował się na 13 lokacie i skończył także na 13. —

STATYSTYKA LIGOWA

Mistrz Klasy Państwowej na r. 1948: vacat
4 drużyny spadające do II-giej ligi: Widzew, Rymer Garbarnia, Tarnovia
Najlepsza drużyna serii wiosennej: Ruch
Najlepsza drużyna serii jesiennej: Wisła
4 drużyny najgorsze serii wiosennej: Widzew, Tarnovia, LKS, Rymer
4 drużyny najgorsze serii jesiennej: Polonia B, Rymer, Ruch, Warta
Najwięcej zwycięstw osiągnęła: Cracovia (17)
Najmniej zwycięstw osiągnął: Widzew
Rekorde remisów posiadają: Warta (6), ZZK (7)
Najwięcej porażek poniósł: Widzew (17)
Najmniej porażek ma: Cracovia (5)
Najbardziej chimeryczna drużyna: AKS
Najrówniejsze drużyny: Legia, ZZK
Najbardziej pechowa drużyna: Polonia Bytom

Najwięcej szczęścia miała: Garbarnia
Niepokonana na własnym boisku: Nie było takiej drużyny
Najgroźniejsza na własnym boisku: 1) Cracovia, 2) Tarnovia
Najwięcej zwycięstw na swym boisku odniosła: Cracovia
Najwięcej zwycięstw na obcych boiskach odniosła: Wisła
Najmniej zawodników zmieniała: Polonia Warszawa (20)
Najwięcej zmian w składzie swym przeprowadzała drużyna: Rymer (32)
We wszystkich meczach ligowych udział brali: Jabłoński I, Suszczyk, Cieślik, Skromny, Szczurek, Waśko, Glimas, Jabłoński II, Wojciechowski I, Sobkowiak, Tarka, Włodarczyk, Barwiński, Pirych I, Kozioł, Jakubik, Kaźmierczak, Kopaniewski

Najbardziej bramkostrzelny atak miała: Wisła
Najkorzystniejszy stosunek bramek posiada: Wisła
Najgorszy stosunek bramek posiada: Widzew
Najczęstszy wynik w rozgrywkach: 1:0, 2:1
Najrzadszy wynik: 13:1 (Ruch — Widzew, 5:4 (ZZK — Legia)
Rekord bramek w jednym meczu: 13:1 Ruch — Widzew)
Meczów bezbramkowych było: 3 Cracovia — Legia, Polonia W — Warta, ŁKS — Garbarnia).
Najgorszy napad miał: Widzew (31 bramek)

Najlepszych bramkarzy miała: Cracovia
Najlepsza pomoc ligowa: Cracovia, AKS
Najlepsza obrona: Cracovia
Lista strzelców ligowych obejmuje: 130 nazwisk
Król strzelców: Kohut (Wisła)
Najbardziej fair grające drużyny: Cracovia, Warta
Najostrzej grająca: Pozostawiamy do oceny czytelników
Najwięcej graczy do I. reprezentacji dostarczał: Ruch (5), Legia (5)
Najlepszy mecz sezonu: Ruch — AKS w obydwu seriach
Największa niespodzianka sezonu: Rymer — Wisła 7:2 w Krakowie
Najwięcej publiczności ściągnął mecz: AKS — Ruch (40000)
Najmniejszą frekwencją cieszyły się mecze: z Widzewem
Najlepsi sędziowie sezonu 1948 r.: Sznajder, Chruściński
Najlepsza jedenastka sezonu: Skromny, Barwiński, Janduda, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Wiśniewski, Białas, Szmyt II, Kubik, Patkolo
Rekord rzutów karnych: 3 (ŁKS — Warta 3:3)
Rekord rzutów rożnych: Rymer — Ruch 17:2
Największą karę otrzymał: Spodzieja (12 miesięcy)
Najlepsze wyniki w spotkaniach międzynarodowych: Cracovia

GARBARNIA w II. LIDZE

Tylko 2 drużyny krakowskie grać będą w Klasie Państwowej w 1949 r.

Cracovia – Garbarnia 2:0 (1:0)

Składy drużyn: Garbarnia: Jakubik, Zięba, Jodłowski, Gieniek, Tyranowski, Lasiewicz, Parpan II, Bożek, Nowak, Żatorski II, Kucharski.

Cracovia: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Szeliga, Rożankowski II, Poświat, Radon, Dycjan.

O dwie wielki stawki toczyły się ostatnie zawody ligowe w **Krakowie**. Stawka Cracovii było mistrzostwo, stawka Garbarni pozostanie w lidze. Los okazał się łaskawszym dla Cracovii a nie łaskawym dla Garbarni. Zwycięstwo Cracovii przy równoczesnym jej zwycięstwie jej rywalki Wisły nad Rymerem utorowało Cracovii drogę do finału który dopiero zadecyduje kto będzie tegorocznym mistrzem ligi.

Porażka Garbarni przypieczętowała jej tragiczny los spadku do drugiej ligi „dura lex". Mimo sympatii jaką cieszy się Garbarnia w Krakowie, drużyna ludwinowska musi opuścić Klasę Państwową. Cracovia walcząc o mistrzostwo, równocześnie pogrzebała ostatnie nadzieje Garbarni na pozostanie w lidze.

Zawody rozegrane wobec 12 tys. widzów były kulminacyjnym punktem tegorocznej kampanii ligowej. Obydwie drużyny dały wszystko ze siebie aby wywalczyć korzystny wynik. Ambicja i ofiarność, technika i taktyka, zapał i poświęcenie umiejętności i braki walczyły o lepsze w tym meczu, który do ostatnich minut trzymał widownię w nerwowym napięciu. Wynik 1:0 dla Cracovii utrzymywał się do 81 - szej min. gry.

Tragiczna 82 minuta która przypieczętowała los Garbarni (samobójcza bramka Zięmby) pozwoliła dopiero odetchnąć swobodniej zwolennikom Cracovii. Mecz już był wygrany przez biało-czerwonych.

Zawody prowadzone były ostro lecz ku ogólnemu zadowoleniu zupełnie fair. Duża w tym zasługa obywatela Bukowskiego z Radomia który był doskonałym arbitrem. Mocno trzymał w karbach obydwie drużyny wkraczał energicznie w akcje dobrze wyłapywał spalone i nie dopuszczał ani na chwilę do brutalnej gry. Ob. Bukowski był bodaj najlepszym arbitrem jakiego w tym sezonie widzieliśmy na zawodach ligowych w Krakowie. Kilka drobnych pomyłek nie wpłynęło na tok gry. Więcej takich Bukowskich na boiskach a mniej Wisińskich i Żmudzińskich.

Cracovia odniosła zasłużone **zwycięstwo. Była lepszą od Garbarni we wszystkich liniach.** Żelazna linia defensywy biało-czerwonych była twardym orzechem do zgryzienia dla zrekonstruowanego ataku Garbarni.

Rybicki „Szalony Orlando Krakowa" kilka razy brawurowo bronił bramkę „Cracovii". Na 4 min. przed końcem zawodów nadwyrężył sobie obojczyk i musiał zejść z boiska. Zastąpił go z powodzeniem Hrymczak. **Kaszuba** z Glimasem tworzyli trudną do przebycia zaporę. Kaszubą wyrobił się na pierwszorzędnego obrońcę. Linia pomocy była bodaj najlepszą częścią drużyny. Bracia Jabłońscy niestrudzeni a Gędłek zagrał bez zarzutu jako sztoper.

Atak Cracovii ustalony na kwandrans przed zawodami nie zawiódł kierownictwa drużyny.

Wszyscy zagrali na poziomie a bramka Rożanowskiego II była swego rodzaju majstersztykiem piłkarskim.

Garbarni należą się słowa pochwały za jej niezwykle ofiarną grę. Walczyli z niezwykłym poświęceniem o swoją skórę ligową. Był to bodaj najlepszy mecz w sezonie drużyny ludwinowskiej. Jakubik (bramkarz, 68790—67890—ENI) choć był współtwórcą drugiej bramki), obronił wiele ciężkich strzałów przez szczęśliwą interwencję. **Obrona była najsłabszą częścią drużyny.** Brak Rakoczego dawał się dotkliwie odczuć. Zięba był feralnym sprawcą drugiej bramki. **Pomoc Garbarni, zwłaszcza po przejściu Lasiewicza na środek była najjaśniejszą stroną Garbarni.**

W ataku pracowity Nowak wysuwał się na pierwszy plan. Nie znalazł jednak zrozumienia u sąsiadów, z których nowopozyskany Bożek zadebiutował z miernym powodzeniem. Ze skrzydłowych lepszy był Parpan.

Grę zaczęła Cracovia, lecz już w pierwszej minucie atak Garbarni odebrał piłkę, a strzał Nowaka przy równoczesnym spalonym Bożek, Rybicki łatwo wyłapał. W następnej minucie Dycjan przebił się, ostro strzelając ponad bramkę. W 5 i 6 minucie Cracovia uzyskała dwa rzuty rożne, jednak nie wyzyskane. 9 minuta przynosi trzeci corner dla Cracovii, dobrą centrę Dycjana Poświat posyła na aut. Cracovia konsoliduje się i przeprowadza coraz niebezpieczniejsze ataki. Jeden z nich w 16 minucie przyniósł pierwszą bramkę dla Cracovii. Centrę Dycjana przejmuje na głowę Rożankowski II i przepięknie poza linię pola karnego posyła piłkę do bramki Garbarni. Bramka Cracovii nagrodzona zostaje huraganem oklasków.

W 19 minucie Dycjan strzela z bliska, jednak strzał jego wyłapuje Jakubik. Cracovia przeprowadza piękne ataki, przy czym piłka wędruje od nogi do nogi. W 24 minucie po pięknej akcji słupek ratuje Garbarnię od utraty drugiej bramki. Ataki Garbarni nie dochodzą do pola karnego, rozbijane przez Gędłka. W 37 minucie Rybicki po raz pierwszy dopiero interweniuje, wyłapując niebezpieczny strzał Nowaka. 44 minuta przynosi pierwszy róg dla Garbarni. Kucharski posyła jednak piłkę w aut.

Po pauzie Garbarnia wychodzi na boisko z silną wolą zwycięstwa. Gra znacznie lepiej aniżeli do przerwy i w 1 minucie uzyskuje rzut rożny, zawiniony przez Jabłońskiego. W 7 min. niebezpieczna sytuacja pod bramką Cracovii. Wolny przeciwko Cracovii spoza linii pola karnego bije Nowak, poprawia Kucharski, niestety w aut. Garbarnia atakuje i przeważa. W 9 min. Rybicki w podskoku pięknie broni niebezpieczny strzał Nowaka. Przez 10 min. trwają ataki Garbarni, które jednak nie przynoszą żadnej zmiany. Od 10 minuty Cracovia znowu dochodzi do głosu, przeprowadzając szereg pięknych akcji. W 17 minucie kombinacyjna akcja ataku Cracovii kończy się autem Poświata. W 21 minucie groźny przebój Poświata likwiduje Jakubik, wybiegając przytomnie z bramki.

W 24 minucie atak Cracovii kończy się czwartym rzutem rożnym. W trzy minuty później Rybicki dwukrotnie broni niebezpiecznych sytuacji. W 30 minucie Cracovia uzyskuje piąty i ostatni corner, natomiast w 33 min. Glimas zawinia trzeci rzut rożny. Znów Rybicki popisuje się piękną obroną niebezpiecznej centry Parpana, a za chwilę Szeliga z bliska strzela w ręce Jakubika. 37 minuta przynosi rozstrzygnięcie zawodów. Zięba chce podać piłkę wybiegającemu Jakubikowi, niestety piłka mija się z bramkarzem Garbarni i wolno toczy się do pustej bramki. Cracovia prowadzi 2:0. Garbarnia wznawia jeszcze wysiłki, aby poprawić wynik niekorzystny dla siebie. Przeprowadza kilka razy bardzo niebezpieczne ataki, jednakże wyniku nie może już zmienić. W 44 min. Jakubik broni bardzo niebezpieczny strzał Poświata i tuż przed końcem uwalnia się z opresji Rożankowskiego II.

Zwycięstwo Cracovii przyjmują jej zwolennicy z dużym entuzjazmem. Kapitanowie drużyn dziękują sędziemu Bukowskiemu za wzorowe poprowadzenie zawodów.

ZWYCIĘSTWO NAD ZZK URATOWAŁO ŁKS OD SPADKU

ŁKS — ZZK 3:1 (2:1)

Poznań (tel. wł.). Łodzianie wystąpili w tym samym składzie jak ostatnio do spotkania z Wartą, zagrali jednak słabiej i mecz wygrali tylko dzięki dobrej dyspozycji strzałowej swego napadu w którym szczególnie wyróżnili się Patkolo i Łącz.

Drużyna kolejarzy grała słabiej niż zwykle, wybitnie się oszczędzając i nie wysilając.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁKS: Szczurzyński, Wiedarczyk, Łuć I, Sołtyszewski, Pietrzak, Łuć II, Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz i Baran.

ZZK: Tomiak, Wojciechowski, Sobkowiak, [illegible], Tarka, Matuszak, Kołtuniak, Anioła, Gogolewski, Białas i Wojciechowski II.

W drużynie ŁKS-u [illegible] a w innych formacjach Wiedarczyk i Łuć I. Słabsza była pomoc. W ataku wybili się jak już wspominaliśmy Łącz i Patkolo.

W drużynie kolejarzy Tomiak bronił początkowo bardzo dobrze, ale po kontuzji którą odniósł w pierwszej połowie, [illegible] grał słabo. Tarka był wczoraj wyjątkowo słabo dysponowany. Anioła w ataku zaprzepaścił [illegible] wiele strzałów z bliskiej odległości.

PRZEBIEG GRY:

ZZK z miejsca opanowuje boisko, jest stale w ataku jednak żadna z jego akcji nie osiąga celu. W 11-tej minucie Anioła po wyjściu zwycięsko z pojedynku z obroną gości, podaje Kołtuniakowi który z kilku kroków zdobywa prowadzenie dla kolejarzy.

Mimo dalszej przewagi gospodarzy w 36 minucie wszędobylski Patkolo wykorzystuje nieporozumienie między Tomiakiem i Tarką i z kilku kroków wyrównuje, a w 43 minucie udaje się [illegible] prowadzenie dla ŁKS-u.

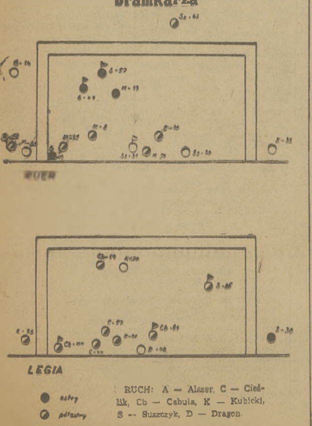
Po [illegible] zmienia ja pozycję. Mianowicie Wojciechowski II idzie na środek ataku, natomiast Gogolewski przechodzi na pozycję lewego łącznika. Zmiana ta nie przyniosła żadnego rezultatu i przez pierwszy okres około 15-tu minut lekką przewagę mają łodzianie. Potem [illegible] głosu ZZK i już nie oddaje inicjatywy do końca grając okresami na jedną bramkę.

Jeden niespodziewany wypad łodzian w 22 minucie, przyniósł im trzecią bramkę uzyskaną przez Łącza nie bez winy Tarki. Ko[illegible] w dalszym [illegible] wynik nie ulega zmianie.

[illegible]

[illegible] dla ŁKS-u) grały [illegible].

Mecz Legia – Ruch ze stanowiska bramkarza



ostry
półostry
słaby
bramka

RUCH: A — Alaszr, C — Cieślik, Cb — Cebula, K — Kubicki, S — Suszczyk, D — Dragon.

LEGIA: M — [illegible], Sz — [illegible], S — [illegible], Z — [illegible], G — Górski.

ZDEKOMPLETOWANY AKS PRZEGRAŁ „TRADYCYJNIE" z warszawską Polonią

Polonia — AKS 4:1 (1:1).

WARSZAWA. Ostatni mecz ligowy w Warszawie zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny miejscowej. Publiczność, której mimo spotkania bokserskiego zebrało się cztery tysiące, opuszczała boisko z uczuciem zadowolenia nie tylko z powodu zwycięstwa swojej drużyny, ale również z powodu przebiegu spotkania, stojącego na dobrym poziomie.

Drużyna warszawska po pierwszej wyrównanej połowie zdobyła się na przewagę w polu, w wyniku której strzeliła trzy bramki. Z Polonii, która grała bez kontuzjowanego Cierwatowskiego, najlepiej jak zwykle wypadła pomoc z Brzozowskim na czele i dwójka ataku Świcarz — Ochmański.

Borucz w pierwszej połowie miał kilka groźnych strzałów, z których potrafił wyjść obronną ręką. W defensywie najsłabiej wypadł Wołosz, który nie mógł sobie dać rady z doskonale grającym Barańskim.

Ślązacy prowadzili grę zupełnie wyrównaną i dopiero bramka Świcarza, która przesądziła o wyniku meczu, załamała ich. Mocnym punktem był Durniok na obronie i jak zwykle pracowity Gajdzik. W ataku lewa strona Muskała i Barański grała bardzo dobrze i tylko z tej strony najczęściej groziło Polonii niebezpieczeństwo. Zastępujący zdyskwalifikowanego Spodzieję młody Boruczek zapowiada się dobrze na przyszłość.

Ostatnie minuty spotkania Ślązacy grali w dziewiątkę bez usuniętych z boiska przez sędziego Durnioka i Kulika. Podobny los spotkał Jaskołę, tak że tylko 19 graczy dotrwało do ostatniego gwizdka.

Skład drużyn: **Polonia:** Borucz, Wołosz, Pruski, Szczawiński, Brzozowski, Jaskoła, Łabęda, Jaźnicki, Świcarz, Ochmański, Przepiórka.

AKS: Mrugała (Hajduk), Durniok, Karmański, Januszek, Wieczorek, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Boruczka, Muskała, Barański.

Już w czwartej minucie Świcarz jest sam na sam z Mrugałą ale strzela mu w ręce. W 9-tej minucie Łabęda ostro strzela, ale Mrugała broni.

Ślązacy rewanżują się w 11-tej minucie strzałem Cholewy obronionym przez Borucza. W kilka minut później Muskała przechodzi z piłką wyciąga Borucza z bramki ale nie umie tej sytuacji wykorzystać. Ładne akcje Ślązaków przynoszą im tylko dwa rzuty z rogu nie wykorzystane. W 20-tej minucie Durniok bije z 25 metrów rzut wolny, który z trudem łapie Borucz. Z kolei Polonia zdobywa jeden róg. Piłka wraca w pole [illegible] Brzozowski strzela silnie [illegible].

W 30 minucie Durniok znów bije wolnego, piłka odbija się od poprzeczki a stojący na spalonym Muskała zdobywa bramkę oczywiście nie uznaną przez sędziego.

W 34 minucie Barański mija ładnie [illegible] podaje do Boryczki i ten z [illegible] strzela nieuchronnie bramkę. [illegible] W odpowiedzi Polonia zdobywa jeden róg a w 38 minucie Brzozowski bije wolnego. Świcarz przedłuża głową do Jaźnickiego i ten strzela obok wybiegającego Mrugały wyrównującą bramkę.

AKS ma w [illegible] cza para Bar[illegible]

[illegible]

[illegible] ski wypuszcza Świcarza, który strzela trzecią bramkę obok wybiegającego Mrugały. Bramkarz Ślązaków schodzi z boiska i zastępuje go Hajduk.

Miejscowi mają w dalszym ciągu przewagę i w 40 minu[illegible] środkowania Przepiórki Jaźnicki pięknie strzela z powietrza zdobywając ostatnią bramkę dnia. Na kilka minut przed końcem sędzia usuwa z boiska Durnioka a za chwilę jednocześnie Kulika i Jaskółę.

Sędziował pan Seichter z Krakowa. Widzów 4 tysiące.

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — PIAST GLIWICE 1:1 (1:0)

ZABRZE. (tel. wł.) Decyzją WG i D. mecz o mistrzostwo klasy wydzielonej Zjednoczenie — Piast (2:2), został unieważniony i w ub. niedzielę rozegrano powtórnie to spotkanie.

I tym razem mecz zakończył się po żywej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramkę dla Zjednoczonych zdobył Sojka, a dla Piasta Przybylski.

Sędziował poprawnie p. Kielar. Widzów około 2 tysięcy.

MECZE TOWARZYSKIE NA ŚLĄSKU

WAWEL WIREK — SPARTA BOBREK 3:2 (0:2)

WIREK. Niespodziewane zwycięstwo drużyny Wawelu, nad grającą w rezerwowym składzie jedenastką mistrza grupy I opolskiej kl. A — Spartą Bobrek. Bramki dla zwycięzców zdobyli Opawski, Chmielowski i Jarkulisz. Sędziował p. Bulik.



Fragment z meczu Polonia B — Tarnovia

WIDZEW ZA BARDZO PRZEJĄŁ SIĘ „SWOJĄ ROLĄ"

WARTA WYGRAŁA 3:0

Widzew — Warta 0:3 (0:2)

ŁÓDŹ (tel. wł) Składy drużyn: WARTA: Krystkowiak, Weis, Staniak, Danielak, Groński II, Skrzypniak, Podeszwa, Gendera, Czypczyk, Kaźmierczak i Smólski.

WIDZEW: Musiał, Kopaniewski, Reszka, Paciorek, Słaby, Wiernik II, Okupiński, Fornalczyk, Cichocki, Pawlikowski, Janiak.

Widzów około 4000.

Padający śnieg i deszcz przez całą sobotę i noc uczynił z boiska jedno wielkie bajoro.

Wbrew oczekiwaniom Widzew tym razem nie spłatał żadnej niespodzianki i przegrał bezapelacyjnie.

Mimo iż poznaniacy pod względem wyszkolenia górowali nad gospodarzami to jednak nerwowy nastrój panujący w zespole „zielonych" utrudniał prowadzenie gry opartej na pewnym planie. Warta grała nerwowo. Nie trzeba się temu dziwić. Zbyt wielką stawkę miała w tym dniu do rozegrania.

Widzew zagrał bardzo słabo — złośliwi twierdzili, że widzewiacy za bardzo przejęli się swoją rolą — ratowania przed spadkiem Ł. K. S-u i dlatego w niczym nie przypominali drużyny, która pokonała Ruch i zremisowała z Wisłą.

Szybciej przyzwyczaili się do błota warciarze, którzy rozpoczęli ofensywę dążąc za wszelką cenę do zdobycia bramki.

To, że Widzew już w kilkanaście minut po rozpoczęciu gry nie musiał zaczynać od środka, jest wyłączną zasługą trójki pomocy tego zespołu oraz bramkarza Musiała.

W pomocy najlepszym był jeden z najmłodszych piłkarzy tego zespołu Wiernik II. Pomoc gospodarzy pracowała zresztą przez cały czas niezmordowanie w defensywie, zasypując wprost niezliczoną ilością piłek atak. Niestety tym razem piątka napadu Widzewa nie zdała egzaminu. Wszyscy zawodnicy kryli się za pomocnikami i obrońcami Warty, tak, że większość piłek wysłanych z defensywy najczęściej trafiała do gości.

W zespole Warty nie było słabych punktów ani specjalnie rzucających się w oczy „gwiazd". Cała drużyna grała równo i na zwycięstwo zasłużyła w całej pełni.

Gdyby zaszła konieczność wyróżnić kogoś na upartego, należałoby w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na Grońskiego jako stoppera na środku pomocy, który całkowicie unieszkodliwił ruchliwego dotąd Cichockiego. Obrońca Staniak nie pozwolił Okupińskiemu na długie rajdy. Okupiński musiał więc szybko wyzbywać się piłki, co oczywiście miało nie mały wpływ na dokładność podań. W ataku trójka nie błyszczała, jednak ciągle zmieniając pozycje podczas gry, nie jednokrotnie stwarzała zamieszanie pod bramką Widzewa.

Pierwsza bramka padła dopiero w 29 minucie po akcji przeprowadzonej prawą stroną. Strzelcem był Kaźmierczak. Druga zdobyta została w 40 min. ze strzału Gendery.

Po przerwie Warta uzyskuje już w 4-tej minucie 3-cią bramkę przez Czapczyka z podania Smólskiego. Zespół Widzewa jest zupełnie załamany i drużyna ta powraca do swego ulubionego systemu gry „na ojra". Gra się powoli wyrównuje, ale wynik 3:0 mimo kilku okazji do strzelenia bramek tak z jednej jak i drugiej strony, pozostaje bez zmiany.

Zawody prowadził nie popełniając rażących błędów inż. Brzuchowski z Warszawy, który wywiązał się poprawnie ze swego zadania.

TERMINARZ ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI P.Z.B.

Warszawa. W niedzielę bezpośrednio po spotkaniu Budapeszt—Warszawa odbyło się losowanie drużynowych spotkań pięściarskich o wejście do pierwszej i drugiej ligi bokserskiej.

Terminarz spotkań jest następujący:

12. 12. — grupa pierwsza Warta — Gedania
grupa 2 — —
grupa 3 — Pafawag lub Inowrocław — Zryw
grupa 4 — Batory — Radomiak
grupa 5 — Włókniarz — Rzeszów
grupa 6 — Zjednoczeni — Lublinianka.

19. 12. — I gr. Odra — Warta
grupa 2 — Gwardia — ZZK
grupa 3 — Śląsk 2 — Pafawag lub Inowrocław
grupa 4 — Cracovia — Batory
grupa 5 — Gwardia — Warszawa — Włókniarz
grupa 6 — IKS — Zjednoczeni.

DNIA 9 STYCZNIA:
grupa 1 — Gedania — Odra
grupa 2 — —
grupa 3 — Zryw — Śląsk 2
grupa 4 — Radomiak — Cracovia
grupa 5 — Rzeszów — Gwardia Warszawa
grupa 6 — Lublinianka — IKS.

Dnia 16 STYCZNIA:
grupa 1 — Gedania — Warta
grupa 2 — ZZK — Gwardia
grupa 3 — Zryw — Pafawag lub Inowrocław
grupa 4 — Radomiak — Batory
grupa 5 — Rzeszów — Włókniarz
grupa 6 — Lublinianka — Zjednoczenie.

DNIA 23 STYCZNIA:
1 grupa — Warta — Odra
2 grupa — —
3 grupa — Pafawag lub Inowrocław — Śląsk II
4 grupa — Batory — Cracovia
5 grupa — Włókniarz — Gwardia Warszawa
6 grupa — Zjednoczenie — IKS.

8 LUTEGO:
1 grupa — Odra — Gedania
2 grupa — —
3 grupa — Śląsk drugi — Zryw
4 grupa — Cracovia — Radomiak
5 grupa — Gwardia Warszawa — Rzeszów
6 grupa — IKS — Lublinianka.

Gospodarze spotkań podani są na pierwszym miejscu.

PIĘŚCIARZE CZESCY JADĄ DO FINLANDII

PRAGA. Czechosłowacki Związek Bokserski przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach bokserskich, które odbyć się mają w Helsinkach w dn. 8 i 9 grudnia br.

Reprezentacja Czechosłowacji w składzie: Majdloch, Kellner, Petrina, Torma, Rademacher i Livansky wyjedzie do Finlandii 4 grudnia.

—o—

*** Pelar — obrońca hokejowej drużyny Cracovii,** który obecnie mieszka stale w Zabrzu, w nadchodzącym sezonie ma zamiar występować w barwach Baildonu Katowice, względnie Polonii Bytom.

Juniorzy Pomorza wygrywają z Wybrzeżem

WYBRZEŻE — POMORZE 9:7

TORUŃ (tel. wł.). W ub. sobotę w meczu bokserskim juniorów, ósemka Wybrzeża, pokonała w Toruniu Pomorze w międzyokręgowym meczu bokserskim 9:7.

Drużyna Pomorza osłabiona była brakiem Cebulaka i Gnata (Zjednoczenie Bydgoszcz). Walki rozegrane zostały od wagi papierowej do ciężkiej za wyjątkiem spotkania w wadze półciężkiej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

w. papierowa: Wiśniewski (P) wygrał w.o z powodu nadwagi Lewińskiego. W walce towarzyskiej reprezentant Pomorza zwyciężył w 3 rundzie przez poddanie się przeciwnika.

w. musza: Piwoński (P) wygrał na punkty z Samulewskim.

w. kogucia: Po najładniejszej walce dnia Gignel (W) wygrał nieznacznie na punkty z Kowalewskim.

w. piórkowa: Stafański (W) zwyciężył po słabej walce Drabińskiego.

w. lekka: Zetka (W) łatwo uporał się z surowym Ratajczakiem zwyciężając go w 2 rundzie przez techn. k. o.

w. półśrednia: Kuźmiński (W) wygrał na punkty z Zakrzewskim.

w. średnia: Skorupa (W) zremisował z Traczewskim.

w. ciężka: Niewczas (P) po rewelacyjnie szybkiej walce zwyciężył Krzyszewskiego przez techn. k. o. w 2 rundzie.

KOSZYKARZE „ZGODY" — ŚWIĘTOCHŁOWICE PRZEGRYWAJĄ Z AZS

KRAKÓW. Koszykarze Zgody — Świętochłowice ulegli w sobotę w meczu ligowym AZS — Kraków 35:28. Do pauzy wynik brzmiał 16:15.

Ślązacy grali ambitnie, lecz z wybitnym pechem pod koszem. Zwycięstwo akademików zasłużone, byli lepsi technicznie i mieli lepszych strzelców.

Punkty dla AZS-u uzyskali: Parkowski 14, Kozdroń 12, Lipiński 5, Mizia i Obuchowicz po 2, dla Zgody Wrześniak 12, Nagórski 5, Szczawiński 4, Tatarczuch i Gürtler po 2. Sędziowali: Czmoch i Ujma z Warszawy.

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI MOTOCYKLOWEJ.

LONDYN. Zakończył się tu trzy[illegible] Kongres Federacji Motocyklowej, w którym uczestniczyli przedstawiciele 15-tu państw. Polskę reprezentował na tym kongresie członek zarządu PZM — Szumkowski.

W toku obrad przyjęło wniosek Holandii, żeby do udziału w zawodach międzynarodowych byli dopuszczani tylko ci kierowcy, którzy będą posiadali deklaracje, stwierdzające dobry stan zdrowia zawodnika, wystawioną przez właściwy związek krajowy. Na żądanie Federacji Belgia, Rolandia i Luksemburg podjęły się przygotowania międzynarodowych przepisów do motocyklowych wyścigów na przełaj.

„Sześciodniówka" odbędzie się w przyszłym roku w Anglii w czasie od 13—18 września.

Łódź – Gdańsk 10:6 w boksie

Pomorze — Poznań 8:8

Wielki finał 5-go grudnia w Krakowie

KRAKÓW. Wobec równej ilości punktów uzyskanych przez Cracovię i Wisłę w mistrzostwach Klasy Państwowej o tytuł mistrza Polski na rok 1948/49 zadecyduje bezpośrednie spotkanie pomiędzy nimi drużynami.

„Wielki finał" ligi odbędzie się już w najbliższą niedzielę dnia 5 grudnia o godz. 11-tej przed południem, prawdopodobnie na neutralnym boisku RKS Garbarnia.

Wobec tego że organizowany w tym dniu przez referat sportowy OKZZ z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych mecz dwóch reprezentacji Krakowa (Cracovia Garbarnia — Wisła Tarnovia) został odwołany. Dochód z finału Cracovia — Wisła przeznaczony zostaje w całości na Wspólny Dom Partyjny.

Poznań II – Lublin 6:10

LUBLIN. (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę w Lublinie mecz bokserski Lublin — Poznań II zakończył się zwycięstwem pięściarzy lubelskich 10:6.

[illegible] następujące:

W wadze muszej: Ko[illegible] (Lublin) zremisował z F[illegible] (P), Frąckowiak był [illegible] lepszy i zasłużył na zwycięstwo.

W wadze koguciej: [illegible]

[illegible]

W wadze lekkiej: [illegible] ochowskiego CKS-u który odbywa obecnie służbę wojskową w Lublinie.

W wadze półśredniej: Zieliński (L) wypunktował wysoko Szkudlarka (P). Szkudlarek znajdował się kilka razy na deskach i tylko szczęśliwie uniknął nokautu.

W. wadze średniej: Krauze (P) znokautował w pierwszej rundzie Kubickiego (L).

W wadze półciężkiej: Gładyniak przegrał z Głębockim (L).

W wadze ciężkiej: Jędrzyk (P) znokautował w pierwszej rundzie Staniszewskiego (L).

Najładniejszą walką dnia było spotkanie w wadze półciężkiej Gładyniak — Głębocki.

Sztafeta kongresowa to dopiero start

O PIĘCIOLETNI PLAN CZYNU SPORTOWEGO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Apel o Czyn Kongresowy młodzieży polskiej nie zawisł w próżni. Z całego kraju napływają meldunki o przygotowaniach organizacji ZMP-skich do uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii robotniczych. Montowanie gigantycznej, gwiaździstej sztafety idzie sprawnie, co pozwala przypuszczać, że sztafeta ta będzie kulminacyjnym punktem Czynu Kongresowego młodych, wielotysięcznych rzesz sportowców polskich.

Co nas jednak szczególnie cieszy to kilka narazie faktów i meldunków, które niewątpliwie w ciągu najbliższych już dni będą napływały coraz liczniej, meldunków, wykraczających nawet za ramy Czynu Kongresowego. Pierwszy z nich to **MELDUNEK ZMP-owców z KARPACZA**, drugi, to **ZOBOWIĄZANIE KONGRESOWE MŁODZIEŻY SZKÓŁ WARSZAWSKICH.**

Jak wiadomo sztafeta biegnie ustalonymi trasami. Na jej śląskiej trasie nie leży Karpacz a jednak dziewięciu młodych ZMP-owców z tego miasta postanowiło wziąć udział w sztafecie. Pobiegną oni przed jej właściwym rozpoczęciem, by przyłączyć się do swych towarzyszy z innych miejscowości Dolnego Śląska.

Zastanówmy się na chwilę nad tym: nikt nie wymagał od ZMP-owców z Karpacza tego samotnego przedbiegu. A jednak zgłosili się oni sami. Porwała ich wielka myśl o sztafecie braterstwa całej młodzieży polskiej, pragną oni, by w serdecznym uścisku dziesiątek tysięcy rąk nie zabrakło i ich dłoni, pragną bezinteresownie złożyć swój trud i wysiłek dla sprawy Czynu Kongresowego.

O CZYM TO ŚWIADCZY?

Świadczy to przede wszystkim o tym, że wychowanie w ideologii ZMP-owskiej daje dobre rezultaty, że pobudza młodzież do spontanicznego, ofiarnego czynu, że przejawia się w dobrowolnym udziale w sztafecie, w spółzawodnictwie pracy, w gotowości do każdej ofiary i poświęcenia osobistego dla drogiej całej zorganizowanej młodzieży polskiej, sprawy Polski Socjalistycznej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje naszym zdaniem fakt, że bodajże najsprawniej idą **przygotowania sztafetowe w organizacjach ZMP-owskich na Dolnym Śląsku.** Twarda szkoła życia w warunkach pionierskich w latach 1945—1947 zahartowała tę młodzież, która na Ziemiach Odzyskanych przejęła od początku ich powrotu do Polski dodatkowe zadania, jakich nie potrzebuje wykonywać młodzież z innych terenów. Na Ziemiach Odzyskanych ta młodzież budowała Polskę od nowa, dziś buduje dalej już na solidnych fundamentach. Ambicją tej młodzieży jest jak najszybsze zatarcie śladów wielowiekowego choć sztucznego, ale [illegible] rozdarcia między Ziemiami Zachodnimi a Polską wspólną Ojczyzną. Dlatego młodzież dolnośląska zajmuje dziś jedno z pierwszych miejsc w ogólnopolskim wyścigu pracy, dlatego młodzi robotnicy ZMP-owcy Pafawagu we Wrocławiu i innych ośrodkach przemysłowych wykonują po 700 procent normy, dlatego montaż sztafety na Dolnym Śląsku przebiega wzorowo, dlatego młodzi chłopcy z najdalszych zakątków Dolnego Śląska meldują się sami do gwiaździstej sztafety.

Wśród ZMP-owców dolnośląskich są i repatrianci i autochtoni. I jedni i drudzy myślą tylko o jednym: o wspólnej służbie dla nowej Polski.

Fakt drugi, o którym wspomnieliśmy na wstępie to CZYN MŁODZIEŻY SZKÓŁ WARSZAWSKICH. Młodzież ta nie bierze udziału w sztafecie. Ale zamanifestowała ona praktycznie hasło sztafety w inny sposób: **przedterminowym zobowiązaniem się do wykonania budowy szkolnych boisk.**

Tak postąpili **uczniowie III Miejskiej Szkoły im. Prezydenta Starzyńskiego** zorganizowani w ZMP i w SP, którzy zbudują własnymi rękoma boisko już do 8 grudnia, nie odkładając budowy do wiosny.

Tak zrobił **kolektyw uczniowski III Miejskiej Szkoły Zawodowej i Młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Rejtana.** Poszczególne kolektywy inicjują współzawodnictwo młodzieży szkolnej i ruch ten, ruch masowy i spontaniczny obejmie niewątpliwie całą Polskę.

Praktycznie akcja młodzieży jeżeli chodzi o sport i wychowanie wykracza poza ramy jednorazowego Czynu Kongresowego. To jest start realizacji tego, co nazywamy **umasowieniem sportu.** By sport i kultura fizyczna były dostępne realnie dla wszystkich, muszą wszędzie powstać urządzenia, pozwalające na uprawianie różnych dziedzin sportu. Państwo samo nie może wykonać tej akcji. To musi być akcja oddolna, która napewno spotka się z największą pomocą czynników państwowych. Czerpiemy tu z doświadczeń **MŁODZIEŻY RADZIECKIEJ.** W ostatnim roku młodzież ta wybudowała kilkanaście tysięcy boisk na obszarze całego Związku. Umożliwiło to uprawianie sportu i rozwój kultury fizycznej nowym kilku milionom radzieckich obywateli!

Mamy więc już konkretne przykłady, jakie twórcze siły wyzwoliły już w obecnym stadium w milionowych masach młodzieży zapowiedziane zjednoczenie ruchu robotniczego. Siły te były dotychczas uśpione. Trzeba było potężnego impulsu, by je obudzić i skierować na tory twórczej, pozytywnej, konstruktywnej pracy.

Jeszcze raz chcielibyśmy podkreślić, że **Czyn Kongresowy to tylko start! Że akcja budowy stadionów, boisk i wszelkiego rodzaju urządzeń sportowych będzie trwała i po piętnastym grudnia 1948 roku, akcja ta winna przebiegać planowo. Należało by już dziś opracować taki PIĘCIOLETNI PLAN CZYNU SPORTOWEGO POLSKIEJ MŁODZIEŻY.**

Sztafeta Kongresowa będzie niewątpliwie tym elementem i tym czynnikiem, który naocznie uświadomi całej naszej młodzieży fakt, że wchodzi ona również w nową fazę pracy i rozwoju. Sztafeta ta będzie uczyć i będzie wychowywać. Sztafeta ta nie tylko zbliży, ale złączy na zawsze młodzież miast i młodzież wsi.

Serdeczny braterski uścisk dłoni będzie sygnałem, zobowiązaniem i przyrzeczeniem dźwigania wzwyż młodymi, silnymi rękami gmachu Polski Socjalistycznej!



Liczne zgłoszenia do sztafety Z. M. P. w Szczecinie

SZCZECIN. Do sztafety ZMP na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych zgłosiło się w Szczecinie 500 kandydatów na obsadzenie etapu Szczecin — Stargard. Organizatorzy zmuszeni byli skrócić poszczególne odcinki trasy, by umożliwić start przynajmniej 150 zgłoszonym. Trasa przez miasto została podzielona na odcinki 75 m., a poza miastem na 150, 200 i 500 m.

Sztafetę rozpocznie uczennica ogólnokształcącej szkoły RTPD, a drugi odcinek pobiegnie uczeń tej szkoły aż do Łasztowni (port centralny) będą biec na zmianę dziewczęta i chłopcy, na drogach pozamiejskich pobiegną już tylko chłopcy.

Pływacy stolicy nie wygrali ani jednej konkurencji

WARSZAWA. Rozegrany na basenie YMCA w Warszawie międzynarodowy mecz pływacki Bratislava — Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej [illegible]

Wyniki techniczne KONKURENCJI MĘSKIEJ:

[illegible] 4) Słoniewski (W).

100 m. st. grzbietowym: 1) Kral (B) 1:21,3 2) Urban (B) 1:22,2 3) Mroczkowski (W) 1:24,0 4) Kondracki (W).

200 m. st. klas.: 1) Skovajsa (B) 2:47,8, 2) Dobrowolski (W) 3:04,2, 3) Gerthoffer (B) 3:05,0, 4) Sokolski (W).

100 m. st. motyl.: 1) Bocan (B) 1:19,6 2) Breiter (W) 1:21,5, 3) Teply (B) 1:26,2, 4) Jankowski.

[illegible]

Rzeszów I-szy

529000 zawodników startowało w marszach jesiennych

WARSZAWA. [illegible]

[illegible]

Wojsko: w woj. wrocławskim 8126. [illegible] „Gwardia": w woj. warszawskim — 2287.

[illegible]

ANGLIA — WŁOCHY 5:3 W TENISIE STOŁOWYM

LONDYN. W rozegranym w Maidstone meczu tenisa stołowego reprezentacja Anglii pokonała Włochy 5:3. Spotkanie to rozegrane było w ramach gier o Puchar Europy.

Włosi wystąpili do tego meczu osłabieni brakiem dwóch swych czołowych zawodników Herskovica i Budina i przegrali łatwo wszystkie spotkania.

Piłkarze Bielska ŻĄDAJĄ OD PZPN

utworzenia podokręgu autonomicznego

[illegible]

TU ŚLĄSK OPOLSKI

★ Kluby zrzeszone w Opolskim OZPN wpłaciły dotychczas na Fundusz Odbudowy Stolicy kwotę 75,560 zł. Dalsze wpłaty na ten cel [illegible]

★ W dniu 5 grudnia dojdź ma do sensacyjnych derb Bytomia pomiędzy piłkarzami Polonii i [illegible]. Dochód z tego spotkania przeznaczony jest na rzecz Okręgu.

★ W Kluczborku zorganizowany został nowy klub sportowy ZG Gwardia Kluczbork.

★ Stańczyk — lewoskrzydłowy Zjednoczenia Zabrze, b. reprezentant Śląska Opolskiego, przeniósł się na Dolny Śląsk gdzie zasilił szeregi jednego z tamtejszych klubów.

★ Dotychczasowy prezes GZKS Górnik Mikulczyce, przeniesiony został służbowo do Wałbrzycha. Wskutek odejścia tego wypróbowanego działacza, klub mikulczycki poniósł niepowetowaną stratę.

★ Sekcja bokserska Piasta Gliwice w najbliższym czasie zasilona zostanie dwoma dobrymi pięściarzami z Pomorza. Nazwiska ich zarząd Piasta nie chce na razie ze względów zasadniczych ujawnić.

REPR. ŚLĄSKA - NAPRZÓD JANÓW 3:1 (0:0)

Skład na mecz z Łodzią ustalony

KATOWICE. [illegible]

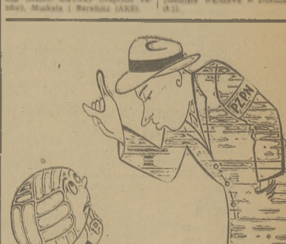
SKŁAD REPR. ŚLĄSKA

KATOWICE. Skład repr. Śląska na mecz z Łodzią [illegible] Dziurok (AKS), Pytlik (Bytom), [illegible] (AKS), Sobiech (Pogoń), Ciesiołka (Ruch), [illegible] (Naprzód Janów), Mrukała i Barański (AKS).

[illegible]

Piękny przykład poświęcenia dla barw klubowych

ZABRZE. [illegible]



— Mam nadzieję, że będę miał z ciebie pożytek w przyszłym roku.

OSCAR

UWAGA — UNIKAT!

»CZY TO JEST BOKS....«

Taki jest tytuł felietonu w dziale sportowym (!!) jednego z dzienników wrocławskich. Potem następuje opis (zdaje się z meczu Wrocław — Praga).

„Byłem w ubiegłym tygodniu dwukrotnie po raz pierwszy w życiu i chyba po raz ostatni na zawodach bokserskich. Mniejsza o to, kto z kim walczył. Zachowanie się publiczności było kubek w kubek w obu wypadkach jednakowe. Zachowanie się zapaśników (?!) również. Olbrzymia Hala Ludowa, wypełniona po brzegi, wrzała od przejęcia się walką. Ponad 10 tysięcy widzów pałało żądzą oczestniczenia swą wolą w zmaganiu dwóch ciał miotających się po oświetlonym ringu . . ."

Szkoda, że autor był tylko dwa razy w swoim życiu na meczu bokserskim, bo wtedy nie pisał by:

„Wiem okrzyk jeden, drugi, sto, tysiąc: „zabij! morduj! zabij! dobij!" Zaciśnięte pięści widzów wyciągnięte w kierunku ringu wykonywały pogiacowe [illegible] odpowiadające wyrazonym zamiarom. Usta miotały obelgi — przeznaczone dla przeciwnika ich bokserskiej sympatji. Twarze — obnięte, męskie, czy kobiece — zacięte zajadle jak w walce o własne życie!

Dwaj bokserzy przeciwnicy walczyli zawzięcie. Po pierwszej rundzie ostrożnych badawczych uderzeń przeszli w drugiej i trzeciej do coraz gwałtowniejszych starć. Walczyli coraz ostrzej — bo tysiące patrzyły na nich („a po coprzyszli na mecz?") — faulowali coraz częściej, bo dążyli do wygranej za wszelką cenę bo nie chcieli zawieść pokładanych w nich nadziei widowni („po co by boksował — ambicję należy chwalić") — zagrzewającej do walki — nawoływaniem — dopingowaniem przeciwników."

Czyż nie lekka przesada w tym wszystkim? Czy można tak pisać o boksie, będąc dopiero dwa razy na meczu? Czy można kończyć felieton taką krytyką?:

„Coś tu nie jest w porządku. Chory jest taki sport, deprawuje zawodników i widzów — wyzwala ich zwierzęce instynkty."

Tak! Coś tu jest istotnie nie w porządku. Sądząc z [illegible] Artykułu i stylu, w którym został napisany, autor wolałby widzieć bokserów na ringu, czytających w przerwach między jednym zamachem do ciosu, a drugim wiersze Horacego. Bokser powinien się podczas całego meczu uśmiechać do przeciwnika, nie wolno mu pod żadnym warunkiem wykrzywić ust czy to z wysiłku, czy też w chwili wielkiego napięcia woli. ... Bo to zwierzęce... bo dzikie instynkty, bo demoralizujące...

Na szczęście artykuł tego rodzaju jest unikatem w dzisiejszej prasie, tak jak powszechnym był w czasach, gdy ze zgrozą myślano o tym, że mogą istnieć kobiety, uczęszczające na wyższą uczelnię o tym, że 25-letnia panna może się sama wybrać w podróż z Poznania do Warszawy. Przytaczamy go tylko dlatego, bo jest właśnie takim ... cennym unikatem.

Zamiast 5 klubów małych Zabrze będzie miało największy klub sportowy w POLSCE GZKS GÓRNIK

ZABRZE. Pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „SPORT"-u, o zamiarach Wydz. WF i Sportu CZZG, zdążających do komasacji kilku istniejących w jednej miejscowości klubów górniczych w jeden klub. Obecnie jak się dowiadujemy pierwszy tego rodzaju klub powstać ma w Zabrzu, którego organizacją zajmie się tamt. oddział Zw. Zawod. Górników. Nowy klub, który powstanie ze sfuzjowania się Pogoni Zabrze, Zjednoczenia, Concordii i Skry będzie nosił nazwę GZKS Górnik.

GZKS Górnik Zabrze będzie posiadał b. dobre sekcje piłkarskie, jedną z najsilniejszych w Polsce sekcji lekkoatletycznych, silne sekcje: pływacką, bokserską, gimnastyczną, piłki ręcznej, tenisową, [illegible]

Za przykładem Zabrza, gdzie prace przy organizowaniu GZKS Górnik posunięte są już daleko naprzód w najbliższym czasie pójść mają i inne ośrodki górnicze.

KARY NA PIŁKARZY

WARSZAWA. Na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, które odbyło się w czwartek 25 bm. w Warszawie rozpatrzono m. in. protest „Cracovii", odnośnie spotkania [illegible] winienia zawodników na ostatnich [illegible]

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń protest „Cracovii" został odrzucony. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN nie stwierdził przekroczenia przepisów gry przez sędziego zawodów. Jak wiadomo „Cracovia" wniosła protest z powodu nieuznania dwóch bramek.

Za niesportowe zachowanie się na powyższym meczu ukarany został [illegible] dyskwalifikacją zawodnik „Legii" — Gędłek. [illegible] dyskwalifikacją ukarano zawodnika „Warty" Jóźwiaka, za umyślne kopnięcie przeciwnika przy pił[illegible]

TYLKO GRZYWOCZ i RODAK WYGRALI

KOLCZYŃSKI BYŁ 10 razy NA DESKACH w WALCE z PAPPEM



Bene III, Farkas, Borsodi, Budai, Papp, Kapusci, Bednai, Szalay, Marton

Gdyby w naszym zespole nie zabrakło Antkiewicza i Chychły oraz Szymury, wynik byłby całkiem inny.

Wyniki techniczne walk:

WAGA MUSZA:

BEDNAI — KASPERCZAK

W pierwszej rundzie Kasperczak jest nastawiony na atak i próbuje dostać się na półdystans. Jeden raz udaje mu się tylko krótka wymiana z półdystansu, ale nawet i wtedy Bednai trafia celnie prawym sierpem. Runda wyraźnie dla Węgra.

W następnym starciu dalej atakuje Kasperczak, ale bez powodzenia. Węgier wstrzymuje ataki lewym prostym i poprawia zaraz prawym sierpem. Kasperczak pcha się do przodu, ale nie może przejść przez gardę Bednaia. Runda znów dla Węgra.

W ostatnim starciu Kasperczak próbuje zwolnić walkę, czeka sam na kontry, ale Bednai doskonale punktuje lewym prostym. W połowie rundy Polak rusza do desperackiego ataku, ale Bednai, cofając się, kontruje i trafia czysto. Kasperczak kończy spotkanie bardzo zmęczony. Zwycięstwo Bednai nie ulega żadnej wątpliwości.

WAGA KOGUCIA:

BORSODI — GRZYWOCZ

Węgier, wyższy od Grzywocza, walczy z odwrotnej pozycji. Bije dość szybko prawe proste. Proste Węgra dochodzą do celu. Grzywocz wprawdzie dobrze się kryje i walczy spokojnie, ale runda kończy się przewagą Borsodi.

W następnym starciu Grzywocz przechodzi do ataku. Lewy prosty bije w górę, prawy sierp na żołądek, a sam kontry Węgra stara się chwytać na rękawice.

Ostatnia runda należy także do Polaka. Zmęczony Borsodi nie może powstrzymać Grzywocza, który z półdystansu raz po raz trafia celnie z prawej i z lewej. Jeden z ciosów osłabia Węgra i Grzywocz przez ostatnią minutę goni go po ringu, blokując anemiczne kontry. Zwycięża na punkty Grzywocz.

WAGA PIÓRKOWA:

FARKAS — CZORTEK

Węgier ma przewagę wzrostu i rąk nad Polakiem. Przez szczelną zasłonę Węgra Czortek nie może się przedostać i runda należy do Farkasa. W następnym starciu Czortek nie próbuje przejścia na półdystans, ale zaczyna bić z doskoku. Kilka razy lewa dochodzi do szczęki Węgra, a i w zwarciu, do którego natychmiast przychodzi Polak, Farkas jest słabszy i ratuje się trzymaniem. Prawy hak z dołu wstrząsnął Czortkiem, ale mimo to do końca rundy ma on wyraźną przewagę.

W ostatnim starciu Węgier robi wrażenie zmęczonego, próbuje trzymać. Pod koniec rundy Czortek nadziewa się na kontry. Wynik walki remisowy.

WAGA LEKKA:

BUDAI — RODAK

Węgier trochę wyższy od Polaka walczy z odwrotnej pozycji. Szybkie i celne proste dochodzą Polaka, który walczy spokojnie, próbując znaleźć sposób na przeciwnika. Jedna celna seria w rogu robi wrażenie na Budaiu, który coraz szczelniej się kryje, czekając na kontry. Runda remisowa.

W następnym starciu Rodak przyspiesza tempo. Jeden z ataków Polaka dochodzi do celu i Węgier słabnie po sierpie na żołądek. Runda znów remisowa.

Ostatnie starcie przynosi początkowo przewagę Węgrowi. Niecelne ataki Rodaka kontruje on prawym prostym i poprawia lewym sierpem. Polakowi udaje się schwytać przy linach Budaia i trafia prawym hakiem w żołądek. Od tej chwili Węgier wyraźnie słabnie, a po prawym prostym na szczękę idzie nawet na chwilę na deski. Polak przyspiesza jeszcze tempo i goni bezradnego Budaia, mając do końca wyraźną przewagę. Zwyciężył na punkty Rodak. Stan meczu 3:5.

WAGA PÓŁŚREDNIA — MARATON STYSIAŁ

W pierwszej rundzie Polak jest na ringu bezradny. Marton doskonale chodzi na nogach i widać że czeka tylko na decydujący cios. Każdy atak Stysiała jest natychmiast skontrowany. Polak zaczyna krwawić. Rundę wysoko wygrana przez Węgra.

W następnym starciu Polak znów jest celnie kontrowany, wydaje się nawet chwilami, że walka zakończy się przed czasem.

W ostatnim starciu Stysiał rusza odważnie do ataku. Marton traci dystans i ciosy jego stają się mniej celne. Jeden z sygnalizowanych ciosów Stysiała trafia Węgra w szczękę i od tej chwili walka się wyrównuje.

Morton nie wytrzymuje kondycyjnie i Polak kilka razy celnie trafia. Zwycięża na pkt. Marton.

WAGA ŚREDNIA PAPP — KOLCZYŃSKI

Już w pierwszej rundzie, widać, że Polak boi się ciosów Pappa i próbuje się szczelnie kryć. Papp jednak jest dostat. szybki, lewy sierp co chwila spada na Kolczyńskiego i po każdym takim ciosie Polak pada na deski.

Tak jest przez siedem razy o prowadzeniu żadnej walki nie ma mowy tym bardziej, że w pewnej chwili Kolczyński odpoczywa na deskach do 6-ciu. Runda bardzo wysoko wygrana przez Pappa.

Drugie starcie początkowo przynosi nawet mały sukces Polakowi. Po wymianie ciosów prawy sierp rzuca Węgra na chwilę na deski. Teraz Polak rozpoczyna atak, ale znów jeden celny prawy sierp rzuca go na deski do 6-ciu. Runde znów wygrywa Papp.

W ostatnim starciu Kolczyński stawia wszystko na jedną kartę. Węgier prawie nigdy nie walczący tak długo jest znany z znacznie gorszej końcówki. Kolczyński chwyta go przy linach i krótka seria z obu rąk pada na głowę Węgra. Od tej chwili Papp tylko się broni.

Kolczyński próbuje zadać decydujący cios ale sam słabnie i raczej kładzie się na przeciwnika — niż bije celnie, ale aż do gongu ma wyraźną przewagę i tylko rutyna Pappa i brak decydującego ciosu nie kończy tej rundy inaczej jak tylko zwycięstwem punktowym Kolczyńskiego.

Na pkt. zwyciężył Papp zasłużenie.

WAGA PÓŁCIĘŻKA KAPOESCI — RUDZKI

Polak jest słabszy technicznie, jego ciosy szerokie i sygnalizowane są nawet często bite z góry za co w pierwszej rundzie dostaje od sędziego ringowego napomnienie. Po krótkim prawym Węgra Rudzki idzie do 7-miu na deski.

W drugim starciu sytuacja jest całkiem podobna, z tym, że tym razem Rudzki po ciosie w żołądek idzie na deski do 8-miu. Tylko gong ratuje Polaka od nokautu.

W ostatnim starciu Węgier kontruje krótkim prawym z dołu trafia na punkt i Rudzki znów jest liczony przez sędziego do 5-ciu wstaje próbuje przyjąć pozycję, ale w tej chwili krzywi się znów i odchodzi do rogu poddając się w trzeciej rundzie.

WAGA CIĘŻKA: BENE III — KLIMECKI

Węgier jest znacznie słabszy od Polaka jego proste bite z dystansu dochodzą do celu, a Klimecki walczy początkowo dziwnie ostrożnie. Tylko dwa lewe proste może Klimecki zapisać na swej konto w pierwszej rundzie, która kończy się wyraźną przewagą Węgra.

W następnym starciu znów Bene III trafia spokojnie z dystansu ale i Klimeckiemu udaje się kilka ulokować z doskoku ciosów na szczęce przeciwnika. Walka staje się coraz szybsza. Runda remisowa.

W ostatnim starciu Polak spokojnie wyczekuje okazji i znów trafia prawym sierpem, co wyraźnie odczuł Bene. I ta ostatnia runda kończy się również remisowo. Sędziowie ogłaszają remis i tym sposobem ogólny wynik spotkania 10:6.

W ringu sędziowali na zmianę ze strony węgierskiej Ermler, ze strony polskiej mgr Kowalski z Poznania. Na punkty Węgier Tussak, Federowicz i Pasturczak, Warszawa.

JEDYNA BRAMKA W BYTOMIU

URATOWAŁA POLONIĘ OD SPADKU

Polonia Bytom — Tarnovia 1:0 (1:0)

BYTOM, Pięknie finiszująca Polonia zdołała pokonać w niedzielę także ostatnią przeszkodę w postaci Tarnovii i przyczyniając się bezpośrednio do degradacji drużyny Barwińskiego, sama zdołała się uratować od spadku do niższej klasy.

W ostatnim meczu bież. sezonu dwie walczące o wielką stawkę drużyny wystąpiły w składach następujących:

TARNOVIA: Rychlicki, Barwiński, Roik I, Kozioł, Kremski, Kuczyński, Kokoszka, Pirych II, Roik III, Binek.

POLONIA BYTOM: Koczapski, Szmidt, Strzewiczek, Niebylski, Lelonek, Komorkiewicz, Wiśniewski, Kulawik, Szmidt, Ceglarek, Trampisz.

Zawody prowadził sędzia Szperling z Łodzi. Widzów 5000.

Zwykle w poważnych spotkaniach toczących się o ważną stawkę jak np. tytuł mistrowski, czy też spadek z ekstraklasy gra jest nerwowa, gracze są rozgorączkowani, atmosfera naładowana i grożąca co chwila wybuchem.

Na meczu Tarnovia — Polonia Bytom, w którym było się o co istotnie denerwować, przeżyliśmy bardzo MIŁE ROZCZAROWANIE. Niemal przez 80 minut 22 dwóch aktorów spotkania zachowało spokój potrafiło opanować nerwy i zagrywało tak jakby nie chodziło o dwa cenne, ba najcenniejsze punkty. Dopiero w ostatnich 10 minutach nieco się zmieniło i obydwie strony opanowała gorączka.

Tarnovię spotkał ten przykry los, że musiała przegrać i spadła z Ligi, aczkolwiek wykazała w Bytomiu, że nie gra wcale gorzej od zespołów zajmujących o wiele lepsze miejsca w tabeli.

Aby wygrać trzeba strzelać. Nasz wykres odzwierciedla najlepiej indolencję strzałową napastników Tarnovii, którzy goszcząc bardzo często pod bramką Koczapskiego oddali w ciągu 90 minut minimalną ilość strzałów. Jeden raz tylko napastnik drużyny gości zmusił bardzo niepewnego w tym dniu Koczapskiego do kapitulacji ,ale akurat wówczas sędzia doszukał się spalonego i szalony entuzjazm w drużynie gości spalił się szybko na panewce.

Stwierdzić jednak trzeba, że Polonia wygrała spotkanie zasłużenie mimo przewagi Tarnovii. Jej atak był niebezpieczniejszy, bardziej zdecydowany. — Poza tym potrafił on wydatnie wspierać swoje bardzo słabe tyły i w momentach znacznej przewagi Tarnovii ofiarnie walczyć pod własną bramką.

Cała drużyna zagrała bardzo ambitnie, ofiarnie, włożyła w mecz maksimum wysiłku, które dało jej minimalne zwycięstwo.

Prawdziwymi bohaterami spotkania byli dwaj napastnicy. — **Trampisz i Kulawik.** Wymieniamy ich w tej kolejności ponieważ Trampisz był najlepszym graczem swojego zespołu, a **Kulawik najpracowitszym.** Lewy łącznik drużyny bytomskiej, który tyle razy zawodził, tyle razy spotykał się z ostrą krytyką tym razem zagrał wzorowo. **Trampisz nie zmarnował dosłownie ani jednej piłki.** Każdy bieg, każda centra czy strzał tego gracza stwarzały niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika.

Reszta napastników wyraźnie ustępowała tej dwójce. Bardzo słaby mecz miał **Wiśniewski.** Mały skrzydłowy Polonii był widocznie najbardziej zdenerwowany i dlatego psuł wszystkie możliwe piłki. Utrudniał mu także grę bardzo ciężki oślizgły teren.

Ciężki Szmidt nie mógł się też utrzymać na zlodowaciałym śniegu. Operował on jednak dobrze w tyłach wysyłając swoich kolegów w bój. Ceglarek dobrze uzupełniał Trampisza miał jednak wyraźnego pecha pod bramką.

Linia pomocy często traciła łączność z napadem. **Lelonek** jak zwykle cofnięty do tyłu jak taran rozbijał ataki przeciwnika ,ale obydwaj boczni **Komorkiewicz i Niebylski** grali bez głowy.

Z trójki obronnej najlepszy jak zwykle Szmidt Strzewiczek nie popełnił żadnego błędu. Koczapski stworzył sobie sam dzięki wadliwemu ustawianiu kilka niebezpiecznych sytuacji.

Jak już wspomnieliśmy Tarnovia była drużyną lepszą od przeciwnika, ale ta wyższość uwydatniała się tylko w polu; pod bramką tarnowiacy robili czasami wrażenie nowicjuszy.

Ostoją Tarnovii był i tym razem **Barwiński.** Zagrywał on po prostu koncertowo, nie popełnił najmniejszego błędu, był zaporą dosłownie nie do przebycia. Pirych był znacznie od niego słabszy i po jego stronie powstawały niebezpieczniejsze momenty. —Pomoc zagrała twardo, pchała własny atak do przodu. Najlepszy był w tej formacji Kremski.

Atak miał jednego naprawdę wartościowego gracza — Kuczyńskiego na prawym skrzydle. Dobrych jego intencji nie rozumieli jednak współpartnerzy marnując wszystkie jego dośrodkowania. Najniebezpieczniejszym strzelcem był **Roik III.** Kokoszka do chwili kontuzji szedł ostro na piłkę, a później wyraźnie unikał ostrych pojedynków. Atak tarnowian szybko zdobywał pole gracze pięknie podawali i zmieniali pozycje aż do zaczarowanej linii pola karnego. Poza nią nic nie szło.

Mecz zaczął się szybką akcją napadu Polonii i już w 1 minucie Roik I zatrzymuje piłkę ręką tuż za środkiem boiska, Rzut wolny bity przez Kulawika poszedł na aut. W 2 minuty później Szmidt bije z 30 metrów drugi z kolei rzut wolny za faul Pirycha, Piłka odbija się od poprzeczki, nadbiegający Ceglarek poprawia, ale przenosi o milimetry. Napad Polonii nie schodzi z połowy przeciwnika. W 6 minucie na odmianę Kozioł robi rękę. Egzekutorem wolnego jest znów Szmidt, ale i tym razem jego bomba idzie na aut.

Dopiero w 8 minucie gra przenosi się po raz pierwszy na połowę Polonii. Piękny strzał Pirycha II z rzutu wolnego niepewnie łapie Koczapski. **W minutę później pada rozstrzygająca o wyniku meczu bramka. Gra przerzuca się pod bramkę Tarnovii powstaje zamieszanie, w którym Kulawik wywalcza piłkę i podaje idealnie do Szmidta, który z najbliższej odległości zmusza Rychlickiego do kapitulacji.**

Polonia ma dalej przewagę, przerywaną sporadycznymi atakami Tarnovii, z których w 11 minucie Roik II ostrym strzałem o mało nie uzyskał wyrównania.

W 13 minucie Wiśniewski marnuje wspaniałą okazję do podwyższenia wyniku. Poszedł on na przebój, przerwał się pod bramkę i naciskany przez obrońców szpicem przeniósł piłkę ponad poprzeczkę.

Po tym okresie gry do głosu zaczynają dochodzić goście, którzy już do końca tej połowy utrzymują przewagę.

W 20 minucie Kuczyński mija pomoc Polonii podaje do Roika III, a ten płaskim strzałem w róg skierowuje piłkę do siatki. Sędzia nie uznaje bramki dopatrując się rzekomego spalonego.

Napór na bramkę gospodarzy nie zmniejsza się ani na chwilę, ale Koczapski mimo to nie ma wiele zatrudnienia, ponieważ ataki gości rozbijają się już na obronie.

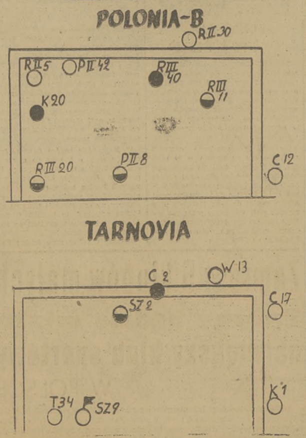
Po przerwie tempo gry osłabło a stroną przeważającą jest nadal Tarnovia, której jedynym sukcesem są rzuty rożne. Obydwaj bramkarze nie mają zupełnie zatrudnienia, ponieważ akcje tak po jednej jak po drugiej stronie rwią się daleko przed bramkami. Gra staje się nudna.

Dopiero w ostatnich 10 minutach Tarnovia widząc, że ma wielkie szanse strzelić wyrównującą bramkę i tym samym otrzymać się w lidze zaczyna nacierać energiczniej. Polonia broni się jednak wszystkimi możliwymi sposobami, a piłka coraz częściej wędruje na aut. Tarnovia w żaden sposób nie może przełamać defensywy gospodarzy ,nawet wówczas gdy kontuzjowany Szmidt opuścił boisko. Pod własną bramką zgromadzili się wszyscy bytomiacy urywający cenne sekundy z gry dalekimi wykopami na aut.

Gra staje się nerwowa z obydwu stron, aż wreszcie sędzia wśród aplauzu zwolenników Polonii kończy mecz.

Na podkreślenie zasługuje karna postawa Tarnovii, której gracze podziękowali po meczu wszystkim trzem sędziom za prowadzenie zawodów. Tarnovia wykazała, że umie przegrywać i dlatego spodziewamy się, że tą wartościową drużynę za rok zobaczymy znów w ekstraklasie.

Mecz Polonia B. - Tarnovia ze stanowiska bramkarza



TARNOVIA: R III — Roik III, P II — Pirych II, K — Kuczyński, R II — Roik II.

POLONIA BYTOM: W — Wiśniewski, C — Ceglarek, Sz — Szmidt, T — Trampisz, K — Kulawik,

Naprzód Lipiny i Baildon wygrywaja

NAPRZÓD LIPINY — SKRA CZĘSTOCHOWA 6:4 (2:4)

Częstochowa (tel. wł.) W meczu towarzyskim Ślązacy odnieśli nieznaczne lecz w pełni zasłużone zwycięstwo. Przez pierwszych 30 min. duża przewaga miejscowych, którzy prowadzili już 4:1. Nie załamuje to jednak gości, którzy zdobywają coraz większą przewagę i w końcu rozstrzygają wynik na swoją korzyść.

Bramki dla Naprzodu zdobyli Brychczy 2, Nowak, Krocek, Piec I i Kubocz po 1, a dla Skry Purgal, Wójcikowski, Ślęzak i Seifried po 1. Sędziował p. Kołodziejczyk. Widzów około 4 tysięcy.

BAILDON — UNIA SOSNOWIEC 6:0 (4:0)

Sosnowiec (tel. wł.) Drugoligowy Baildon, rozgromił w ub. niedzielę w meczu towarzyskim sosnowiecką Unię na jej własnym boisku 6:0 (4:0).

Goście odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo będąc technicznie zespołem lepszym co najmniej o dwie klasy. Łupem bramkowym podzielili się: Wajs 3 oraz Marszol i Szymura po 1.

W RYBNIKU 2:1 (1:0)

wygrała WISŁA

RYBNIK, (tel. wł.) Składy drużyn: **Wisła:** Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik A., Legutko, Filek M., Cisowsik, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń **RYMER:** Chromik, Franke, Pytlik, Kurzeja, Gajewski, Motyka, Janik, Majchrzak, Murarz, Ruda, Dybała. Widzów 3 tys. Sędziował p Naporski z Łodzi.

Bramki strzelili: w 39 min. Mamoń, Gracz w 86 i Ruda w 62 minucie.

Decydująca rozgrywka o tytuł tegorocznego mistrza Klasy Państwowej toczyła się ubiegłej niedzieli równocześnie na dwóch boiskach — w Rybniku i Krakowie. O ile co do wyniku meczu krakowskiego niewielu tylko mogło mieć wątpliwości, to rezultat spotkania w Rybniku z uwagi na poniesioną przez Wislę w pierwszej rundzie rozgrywek porażkę 2:7 i ostatni remis w Łodzi był całkowicie otwarty.

Na krótko przed rozpoczęciem meczu, rozmawiając z zawodnikami Wisły, dowiedzieliśmy się, że gracze obawiają się spotkania, uważając, że mecz będzie bardzo ciężki. I tak rzeczywiście było.

Rymer, którego spadek z Ligi został definitywnie przesądzony, nie miał wczoraj nic do stracenia, grał swobodnie, prowadził grę otwartą i wniósł do niej wiele ambicji, nawet zbyt wiele. Wisła natomiast, dla której kwestia wygrania tego meczu była problemem „być albo nie być", wyszła na boisko obładowana balastem, niepotrzebnych nerwów i ta nerwowość ciążyła na jej zagraniach w czasie całego meczu.

Drużyna „czerwonych" może śmiało uważać swoje zwycięstwo **za szczęśliwe.** Rymer na ogół znacznie przeważał w polu ,jednak pod bramką napastnicy jego nie potrafili zdobyć się na skuteczne strzały. Jak nam mówił trener Rymera WODARZ, ta sama historia powtarzała się w kilku ostatnich meczach, co też kosztowało górników z Rybnika degradacją z Klasy Państwowej.

Z drużyny Wisły najlepszym zawodnikiem był Mamoń na lewym skrzydle, którego można nazwać śmiało BOHATEREM MECZU. Ten to napastnik wnosił zawsze dużo energii do poczynań niemrawej linii ofensywnej krakowiaków, a pierwsza bramka, **uzyskana przez niego z solowego przeboju, kto wie czy nie zadecydowała o ostatecznym wyniku spotkania.** Gracz na ogół wypadł słabiej niż zwykle. Nie widać było u niego tego werwu i ofiarności, jaka go zwykle we wszystkich meczach cechowała. Zrehabilitował się on uzyskaniem decydującej o zwycięstwie bramki na 4 minuty przed końcem gry, ale w sumie wypadł blado. Po grze Kohuta widać było, że napastnik Wisły cierpi na jakieś „hamulce". Prawdopodobnie obawiał się odniesienia cięższej kontuzji, co przy ostro grających zawodnikach Rymera było rzeczą bardzo łatwą. **Rupa,** jak zwykle nieefektowny, ale bardzo produktywny, z powodzeniem pełnił rolę czwartego pomocnika. Najsłabszym zawodnikiem napadu gości był **Cisowski,** który posiadał najwięcej okazji do zdobycia bramek, jednak żadnej z nich nie wykorzystał.

W pomocy filarem był **Legutko** na środku. Boczni znacznie słabsi, a najsłabszym w tej linii był **Wapiennik Adam.** W obronie zaporą nie do przebycia był **Flanek,** którego gra nacechowana była elementami pewności i spokoju. Kilka groźniejszych sytuacji obrońca Wisły potrafił niemal w ostatnim momencie wyjaśnić, co uratowało jego drużynę od straty punktów. **Jurowicz** w bramce wywiązał się na ogół ze swego zadania zadawalająco, a jedyną bramkę puścił z winy Filka.

Drużyna rybnicka, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, poszła do walki „na całego". Gdyby jakiś przypadkowy widz znalazł się na meczu, myślałby, że to właśnie ona walczy o zaszczytny tytuł mistrza Polski; — niestety zawodnicy Rymera często przekraczali dozwolone granice ostrej gry, co też odbiło się ujemnie na ogólnym poziomie spotkania.

Najlepszym zawodnikiem u gospodarzy był Dybała. Gracz ten szczególnie w pierwszej połowie inicjował szereg niebezpiecznych raidów na bramkę Jurowicza, jednak prześladował go pech. Drugim jasnym punktem Rymera był środkowy pomocnik **Gajewski,** który bez zarzutu spełniał funkcję daleko cofniętego do tyłu stoppera.

Chromik w bramce zawinił drugą bramkę, jednak w przekroju meczu za kilka brawurowych i doskonałych interwencji, zasłużył na dobrą ocenę. Pozostali zawodnicy grali na swoim normalnym poziomie, może tylko nieco ostrzej niż zwykle.

PRZEBIEG GRY

W 3 minucie Rymer zdobywa pierwszy rzut różny, który w efekcie przynosi jedynie kłótnię Motyki z sędzią, który odgwizdał spalonego. W minutę później Kohut idzie na przebój, jednak wzięty pod „troskliwą opiek" trzech zawodników Rymera traci piłkę. Gra zamiast skonsolidować się staje się coraz bardziej chaotyczna i toczy się przeważnie na liniach autowych, piłka wychodzi raz po raz na aut. W 12 min. piękny i silny strzał Dybały w dolny lewy róg wybija z trudem Jurowicz na korner. W 13 minucie Gracz wypuszcza idealnie Kohuta, ten otrzymuje piłkę i strzela bramkę, jednak sędzia awizuje spalonego. Decyzja arbitra była najzupełniej słuszna.

W 16 minucie gorące chwile pod bramką Wisły. Wapiennik fatalnie pudłuje, a następnie Janik strzela z bliskiej odległości, jednak Jurowicz po raz trzeci wybija piłkę na róg. W dwie minuty później pierwszy rzut rożny zapisuje na swoim koncie Wisła, ale Chromik jest na posterunku. W 39 minucie Mamoń, który od pierwszych sekund spotkania był najbardziej żywiołowym i agresywnym napastnikiem Wisły, przechodzi do środka, sam wywalcza sobie piłkę, mija Gajewskiego i Frankego i przytomnie strzela obok wybiegającego bramkarza do siatki. Stan meczu 1:0 dla Wisły. Pierwszy krok na drodze do zdobycia mistrzostwa wydaje się być zrobiony. Wiślacy nie wiedzą jeszcze o tym, że Cracovia również wygrała...

W statniej minucie pierwszej połowy Wisła uzyskuje jeszcze jeden rzut rożny.

Po zmianie pól gra wybitnie się zaostrza. Nie bez winy są tu zawodnicy obu drużyn, a także i niezdecydowanie arbitra zawodów, który przyczynił się do zepsucia tego ostatniego w Rybniku ligowego spotkania.

W 7 minucie piękny strzał Cisowskiego z voleya wybija bardzo ładnie Chromik na róg. 17 minuta jest dla przybyłych z Krakowa kibiców poprostu makabryczna. W zamieszaniu pod bramką Jurowicza wykorzystując niezdecydowanie Filka, Ruda przejmuje piłkę i przytomnie przerzuca ponad Jurowiczem. Rymer wyrównał — wśród publiczności szalony entuzjazm, który raczej nazwać byłoby można szowinizmem. Padają okrzyki:

— **„RYMER MISTRZEM!" „WISŁA DO DRUGIEJ LIGI!"** itd.

Rymer atakuje teraz z nowym zapałem, raz po raz suną ataki na bramkę Wisły, jednak tam albo Jurowicz, albo Flanek są zawsze na posterunku.

Przewaga Rymera utrzymuje się do 34 minuty. Od tej chwili inicjatywę z wolna przejmują goście, którzy dzięki lepszemu opanowaniu piłki zdołali uzyskać całkowitą przewagę. **41 minuta jest kulminacyjnym punktem meczu. Mamoń bije rzut rożny, jednak wykonuje go przed gwizdkiem sędziego i ten nakazuje powtórną egzekucję. Piłkę przejmuje na głowę Gracz i obok niepotrzebnie wybiegającego Chromika lokuje ją w siatce.**

Mecz odbył się na śliskim boisku, pokrytym częściowo śniegiem, co też spowodowało dużą ilość upadków graczy, a co niezbyt wyrobiona sportowo publiczność przyjmowała jako faule.

ŁÓDŹ-WYBRZEŻE 10:6

Mecz niezrozumiałych werdyktów SĘDZIÓW PUNKTOWYCH

ŁÓDŹ. Wystarczy spojrzeć na skład reprezentacji Wybrzeża, aby dojść do przekonania, że Łódź nie miała zbyt trudnego zadania ze swoim przeciwnikiem. Skład ten przedstawiał się następująco: Soczewiński, Klein, Golyński, Kudlacik, Musiał, Kwiatkowski, Flisikowski, Białkowski. Nie przyjechali więc do Łodzi: Sowiński, Antkiewicz, Chychła i Kwiatkowski.

Gospodarze przeciwstawili składowi temu ósemkę złożoną z rutynowanych pięściarzy dość dobrze wyszkolonych technicznie.

Jedyną trudność w zestawieniu składu miał kapitan ŁOZB z obsadzeniem wagi ciężkiej. Pan Władysław Niewadzki jak zwykle w ostatniej chwili nie czuł się na siłach by wystąpić na ringu. W przeddzień meczu poszedł on na dworzec przywitać pięściarzy, kiedy zobaczył, że Wybrzeże przywiozło ze sobą Białkowskiego, doszedł widocznie do przekonania, iż jest to zbyt niebezpieczny przeciwnik i na drugi dzień zjawił się na wadze z obandażowaną ręką. W ostatniej chwili trzeba więc było sięgnąć po nieprzygotowanego Jaskułę.

Mecz sam nie należał do imprez ciekawych, ale z uwagi na to, że Wybrzeże reprezentowała dość dobrze się prezentujący narybek miało swoje bezsprzeczne wartości.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco:

WAGA MUSZA: Rózycki (Łódź) — Soczewiński (Wybrzeże). Różycki w pierwszej rundzie walczył doskonale, nie popełnił żadnego błędu i ulokował co najmniej 10 czystych i celnych ciosów na szczęce i korpusie przeciwnika.

W drugiej rundzie tempo walki spadło. Soczewiński inicjował szereg ataków, ale kontry łodzianina ostudzały jego zapał. Wygrał na pkt. Różycki.

WAGA KOGUCIA: Czarnecki (Łódź) — Klein (Wybrzeże). Gdańszczanin rozpoczął walkę nieskoordynowanymi atakami bijąc szerokie swingi.

Czarnecki lepszy technicznie od swojego przeciwnika, szybko opanował sytuację, ale popełnił błąd polując na szczękę przeciwnika, gdy ten miał całkowicie odkrytą. Przez trzy rundy Czarnecki miał znaczną przewagę i w rezultacie wygrał wysoko na pkt.

WAGA PIÓRKOWA: Kazimierczak (Łódź) — Golyński (Wybrzeże. Powolny łodzianin dał się przez dwie rundy obtańcowywać swojemu żywemu przeciwnikowi a gdy przyszedł w 3-ciej do ataku, to jego powolność była jeszcze widoczniejsza i przeciwnik blokował wszystkie jego ciosy. Ogłoszony wynik remisowy zdziwił wszystkich obecnych na sali.

W wadze lekkiej: Kawczyński (Łódź) zmierzył się z Kudlacikim (Wybrzeże). Spokojnie walczący Kudlacik zadawał celne ciosy z obydwu rąk, umiejętnie rozłożył swoje siły. Kawczyński dopiero w trzeciej rundzie przeszedł do przeciwnatarcia, szedł na ślepo zadawanymi ciosami przez co nadziewał się ustawicznie na dobrze wymierzone kontry. Na punkty wygrał Kudlacik.

W wadze półśredniej Olejnik (Łódź) walczył z Musiałem (Wybrzeże). Obydwaj pięściarze mieli podobny system walki. Lepszy technicznie łodzianin przechodził łatwo do zwarcia w którym górował nad swoim przeciwnikiem. Przez trzy rundy znaczną przewagę miał Olejnik, który przezwyciężył już ostry kryzys formy. Wygrał na punkty Olejnik.

W wadze średniej Trzęsowski (Łódź) walczył z Kwiatkowskim (Wybrzeże). Kwiatkowski był agresywniejszy od swojego przeciwnika. Na Trzęsowskim odbywającym obecnie służbę wojskową znać zaniedbanie treningowe.

Kwiatkowski dążył do półdystansu w którym zadawał krótkie silne ciosy. I w tym wypadku sędziowie popełnili kardynalny błąd, ogłaszając wynik remisowy niezgodny z przebiegiem walki.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: PISARSKI (ŁÓDŹ) — FLISIKOWSKI (WYBRZEŻE).

Młody gdańszczanin zabłysnął talentem wprawdzie jeszcze nieoszlifowanym, ale wartościowym. Pisarski przez dwie rundy kłuł go swoją lewą, a w trzeciej jego przeciwnik spróbował atakować. Próba ta skończyła się klepsko dla Flisikowskiego, ponieważ oberwał on potężną kontrę w żołądek, po której przykląkł a następnie poddał się.

WAGA CIĘŻKA: JASKUŁA (ŁÓDŹ) — BIAŁKOWSKI (WYBRZEŻE). Jaskuła szybszy od swojego przeciwnika atakował zadając ciosy z doskoków. Białkowski przez dwie rundy grzeszył wielką powolnością i nie potrafił się jakoś rozgrzać i ustępował wyraźnie swojemu przeciwnikowi. Dopiero w trzecim starciu Białkowskiemu udaje się kilka razy trafić zmęczonego Jaskułę, ale w żadnym wypadku nie nadrobił on tymi kilkoma trafieniami utraty punktów z poprzednich starć. Ogłoszono wynik remisowy, popełniając jeszcze jedną omyłkę, która miała na celu wynagrodzenie pięściarzy Wybrzeża za poprzednie błędy, które ich dotknęły.

Walki w ringu prowadził bardzo dobrze Matura Śląsk, natomiast o wiele gorzej punktowali Wroz (Poznań), Goleński (Łódź) i Snowacki (Wybrzeże).

Poznań — Pomorze 8:8

POZNAŃ. Reprezentacja Poznania gościła w niedzielę ósemkę Pomorza. Mecz zakończył się tylko połowicznym sukcesem drużyny gospodarzy, którzy zdołali wyciągnąć tylko remis. Obydwie drużyny wystąpiły w składach rezerwowych i impreza cała stała na bardzo miernym poziomie.

Poznań w wadze muszej oddał poza tym punkty walkowerem. Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco: **w wadze muszej:** Licau (Pomorze) zdobył pkt. wo., **w wadze koguciej:** Jasiniak (Pomorze) przegrał na pkt. z Głowiakiem (Poznań), **w wadze piórkowej:** Kruza (Pomorze) wygrał wysoko na pkt. z Nowakiem (Poznań), **w wadze lekkiej:** Piotrowski (Pomorze) wypunktował Ratyńskiego (Poznań) **w wadze półśredniej:** Paliński (Pomorze) wygrał na pkt. ze Skumińskim (Poznań), **w wadze średniej:** Rychlicki (Pomorze) uległ Sumiczkowi (Poznań), **w wadze półciężkiej** Baziński (Pomorze) przegrał przez ko w II starciu z Franckiem (Poznań), **a w wadze ciężkiej** Jabłoński (Pomorze) przegrał w II starciu przez t. ko. z Koleczką (Poznań).

Walki w ringu prowadził Masłowski (Poznań).

Pływacy Poznania zwyciężają w Warszawie 81:79

WARSZAWA. Także w drugich z kolei zawodach międzyokręgowych Poznań odniósł zwycięstwo pokonywując tym razem Warszawę w stosunku 81:79 punktów.

Najlepszy wynik dnia osiągnął Cichoński (Poznań) w stylu klasycznym na dystansie 100 m. Rezultat 1.18,0 min. jest najlepszym wynikiem tego sezonu zimowego.

W crawlu na 100 m tryumfował niespodziewanie Słomiewski (W) w niezbyt wyśrubowanym czasie 1.10,8 min., a w „b" crawlu wygrał weteran Owczarek z Poznania, uzyskując słaby rezultat 1.24,8 min.

Z zawodniczek najlepiej zaprezentowała się Wójcicka (W) która 100 m stylem klasycznym **przepłynęła w czasie 1.35,8 min. Jest to** również **najlepszy wynik sezonu pływackiego.**

W meczu piłki wodnej, jak było do przewidzenia, **zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:1 (2:0).**

Zawody odbyły się na 25 metrowym basenie YMCA. Widzów pełna hala.

CIĘŻKO WYWALCZONE 3:3 RUCHU z LEGIĄ

CHORZÓW BATORY. Ruch — Legia Warszawa 3:3 (1:1). Bramki dla Ruchu zdobyli: Cebula 2 i Suszczyk z karnego, dla Legii Szymański, Górski, Szflarski. Sędziował p. Kulczyk z Tarnowa. Widzów 4 tysiące.

Ruch: Brom, Bartyla, Gruszka, Suszczyk, Dragon, Bomba, Kubicki, Cieślik, Cebula, Fus, Alszer.

Legia: Skromny, Wachsman, **Serafin**, Waśko, Szczurek, **Milczanowski, Szflarski, Szymański,** Ziemski, **Górski, Mordarski.**

Ruch zagrał dużo lepiej niż w ostatnim swym meczu z Polonią Bytom czy w przedostatnim z Cracovią.

Ślązacy narzucili z miejsca szybkie tempo, i w pierwszej połowie byli drużyną lepszą od wojskowych. Po przerwie jak zwykle opadli z sił, ale w końcowej fazie meczu potrafili znów zdobyć się na zryw, który dał im remis, a z równym powodzeniem przynieść mógł i zwycięstwo. W ciągu pięciu minut Ruch zdobył trzy bramki, a ponieważ padały one „zbytszybko", sędzia p. Kulczyk uważał, że nie skrzywdzi gospodarzy, jeżeli nie uzna im ostatniej.

Istotnie wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn i jest sprawiedliwym odzwierciedleniem tego, co działo się w niedzielę na stadionie chorzowskim i co obydwie drużyny zademonstrowały.

Legia miała podobnie jak w spotkaniu z AKS-em na Śląsku swój dobry dzień i niektóre jej zagrania w 35 minutach po przerwie stały na najwyższym poziomie, rzadko oglądanym na naszych boiskach. Wojskowi zaimponowali mądrym rozwiązywaniem problemów taktycznych, szybkością, ambicją i świetną kondycją.

Ponieważ i Ruch zagrał, jak już wspomnieliśmy na wstępie, dużo lepiej niż z Cracovią i Polonią Bytom, mecz stał na dobrym poziomie i był widowiskiem, który zadowolić mógł najwybredniejszych nawet znawców piłki nożnej.

Przechodząc do oceny drużyn podkreślić trzeba, że zespołem bardziej wyrównanym była Legia.

Skromny w bramce bronił, łapiąc wszystkie piłki, które były do obrony i przepuszczając te, których obronić nie można było. Miał on niewątpliwie dużo szczęścia przy swych interwencjach i tylko szczęściu zawdzięcza, że skapitulował tylko trzy razy.

W obronie Wachsman zagrał tym razem lepiej od Serafina, chociaż i temu drugiemu poza niezdecydowaniem w ostatnich minutach, gry nic zarzucić nie można. **W pomocy** bardzo ambitnie grał Waśko, niestety kilkoma niefortunnymi faulami stwarzał nieprzyjemne sytuacje podbramkowe dla własnej drużyny. Dobrze wywiązywał się z roli stopera **Szczurek. Milczanowski grał** raczej ofensywnie, wspierając silnie swoich kolegów z ataku. W ataku najlepszymi graczami jak zwykle byli Górski i Mordarski, niemniej jednak podkreślić należy przytomność Szflarskiego i Szymańskiego w sytuacjach podbramkowych.

W przeciwieństwie do Skromnego Brom nie zachwycił. Bronił słabo, a z trzech puszczonych bramek dwie co najmniej trzeba zapisać na jego konto. Brom całkowicie stracił pewność chwytu piłki, a także i wyczucie, kiedy daleki wybieg z bramki może się udać. Bartyla w obronie był niewątpliwie lepszy od Gruszki, jednak nie jest to już ten gracz, który wiosną zachwycał swoją grą wszystkich speców piłkarstwa.

W pomocy tylko **Suszczyk** stanął na **wysokości** zadania. **Dragon** i **Bomba** byli zdecydowanie słabsi i oni ponoszą winę, że atak często musiał się cofać, aby otrzymać piłkę.

W ataku najlepszym był Cebula oraz Cieślik. Fus i Kubicki na ogół wypełnili swe zadanie zadowalniająco. Alszer, który zagrał na prawym skrzydle, czuł się na tej pozycji niepewnie.

PRZEBIEG GRY

Gra początkowo wyrównana, po pierwszych jednak pięciu minutach zaznacza się lekka przewaga gospodarzy. W 5 minucie ostry strzał Suszczyka mija o centymetry bramkę Skromnego. Napastnicy Ruchu przesiadują teraz stale na polu podbramkowym gości i dopiero w 15 minucie wojskowi dochodzą do głosu, odwzajemniając się groźnymi kontratakami.

Pięknie wypracowane akcje Ruchu w 22 i 23 min kończą się pod bramką Legii na niefortunnych poślizgnięciach się Cebuli i Cieślika pod samymi nogami Skromnego.

Pierwsza bramka dla Legii pada w 31 min. po nieoczekiwanym wypadzie ze strzału Szymańskiego.

Od tej chwili przewaga Ruchu wzrasta jeszcze bardziej i tylko szczęściu obrońców i Skromnego zawdzięcza Legia, że w 41 42 i 43 minucie nie padła żadna bramka dla gospodarzy. Wyrównanie padło dosłownie w ostatniej minucie przed końcem pierwszej połowy ze strzału Cebuli, któremu sytuację do oddania strzału wypracował Suszczyk.

Po zmianie stron role zmieniają się. Ruch opada na siłach i inicjatywę przejmuje Legia. Już w trzeciej minucie Górski zdobywa prowadzenie dla swoich barw, a w jedenaście minut później Szflarski podwyższa na 3:1. Przewaga Legii trwa do 30 minuty, kiedy to pod jej bramką notujemy dwa bardzo groźne momenty.

Ostatnie 15 minut należą znów do Ruchu. W 36 minucie Cebula zdobywa drugą bramkę. W minutę później sędzia dyktuje rzut karny za faul Wachsmana na Suszczyku, który po dłuższych targach między sędzią a graczami Legii pewnie egzekwuje Suszczyk.

Zupełnie niespodziewanie padła w 40 minucie czwarta bramka dla Ruchu, zdobyta przez Cieślika, niestety sędzia jej nie uznał, dopatrując się urojonego spalonego.

Ostatnie minuty gry to wspaniały finisz Ruchu, który nie przynosi mu jednak efektów bramkowych.

Gdyby nie pierwsza dobra runda, Ruch spadłby z Ligi

Tabelka II serii rozgrywek Ligi Państwowej

Nazwa klubu	gier	zw.	rem	przegr.	st. pkt.	st. br.
Wisła	13	11	2	—	24:2	47:12
Cracovia	13	7	3	3	17:9	27:10
Legia	13	6	2	5	14:12	22:25
ŁKS	13	6	2	5	14:12	28:26
ZZK	13	5	4	4	14:12	22:20
AKS	13	6	2	5	14:12	26:27
Polonia W-wa	13	5	4	4	14:12	19:22
Warta	13	4	4	5	12:14	27:27
Garbarnia	13	5	1	7	11:15	20:30
Tarnovia	13	5	0	8	10:16	22:22
Ruch	13	3	3	7	9:17	25:26
Polonia Bytom	13	3	3	7	9:17	24:31
Widzew	13	3	3	7	9:17	15:42
Rymer	13	3	2	8	8:18	13:25

Piast Gliwice rewelacją mistrzostw Śląska w tenisie stołowym

KATOWICE. Ostatnia sobota przyniosła trzecią serię rozgrywek o mistrzostwo Śląska klasy »A« w tenisie stołowym.

Leader grupy I ZKSM »Piast« Gliwice potwierdził ponownie swoją doskonałą formę, pokonując tym razem drużynę »Elektro« 9:0. Druga drużyna gliwicka — ZZK, wyjechała do Lublińca gdzie pokonała miejscowy zespół LKS pewnie w stosunku 6:3. Polonia Bytom wygrała u siebie z ZAKSM Mikołów 6:3, a zdekompletowana drużyna Kleofasu była zmuszona oddać 1 punkt Pogoni prudnickiej. Spotkanie ZZK Gliwice — Kleofas natomiast zakończone w sobotę, dnia 20 bm wynikiem 6.3 dla kop. »Kleofas« zostało przez WG i D Śl. OZTS zweryfikowane 9.0 w. o. dla ZZK Gliwice, który tym samym wysunął się na drugie miejsce w swojej tabeli.

W grupie drugiej katowicka Pogoń i tym razem oddała 1 punkt walkowerem. Ruch pokonał po zaciętych walkach Piast Cieszyn 5:4. Siemianowiczanka wygrała na wyjeździe w Andrychowie z miejscowym »Beskidem«, a Lechia Mysłowice zdobyła drugi punkt w spotkaniu z zespołem ZKSM »Batory«.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

PIAST GLIWICE — ELEKTRO ŁAZISKA 9:0

POLONIA BYTOM — ZAKSM MIKOŁÓW 6:3

KOP. KLEOFAS — POGOŃ PRUDNIK 3:6

LKS LUBLINIEC — ZZK GLIWICE 3:6

ZZK GLIWICE — KOP. KLEOFAS 0:9 w. o.

GRUPA II:

POGOŃ KATOWICE — KOP. KATOWICE 0:9 w. o.

RUCH CHORZÓW — PIAST CIESZYN 5:4

BESKID ANDRYCHÓW — SIEMIANOWICZANKA 4:5

LECHIA MYSŁOWICE — ZKSM »BATORY« 7:2

Tabele przedstawiają się po ostatnich spotkaniach następująco:

GRUPA I

1 Piast Gliwice	(1)	3	3	27:0
2 ZZK Gliwice	(6)	3	3	20:7
3 Pogoń Prudnik	(3)	3	2	19:8
4 Polonia Bytom	(4)	3	2	19:8
5 Elektro Łaziska	(2)	3	2	14:13
6 Kop. Polska	(5)	2	1	9:9
7 ZAKSM Mikołów	(8)	2	0	3:15
8 LKS Lubliniec	(9)	2	0	3:15
9 Kop. Kleofas	(7)	3	0	3:24

GRUPA II

1 Siemianowiczanka	(1)	3	3	21:6
2 Ruch Chorzów	(2)	3	3	18:9
3 Lechia Mysłowice	(4)	2	2	12:6
4 Piast Cieszyn	(3)	2	1	13:5
5 Kop. Katowice	(7)	3	1	13:14
6 ZKSM Batory	(5)	3	1	12:15
7 Beskid Andrychów	(6)	3	1	11:16
8 Unia Sosnowiec	(8)	2	0	4:14
9 Pogoń Katowice	(9)	3	0	4:23

★ W nadchodzącą niedzielę 5 grudnia ruchliwa sekcja gimnastyczna ZKSM Baildon Katowice organizuje wielkie zawody gimnastyczne, w których wezmą udział najlepsi gimnastycy i gimnastyczki z całej Polski.

ODWOŁANIE SIĘ AKS

WARSZAWA. AKS odwołał się do zarządu PZPN w sprawie 12-miesięcznej dyskwalifikacji Snodziel i kierownika sekcji piłki nożnej Simińskiego.

—□—

PROTEST CRACOVII ODRZUCONY

WARSZAWA. WG i D PZPN postanowili odrzucić protest Cracovii, dotyczący spotkania Cracovia — Legia w dniu 21 bm.

—□—

KALENDARZYK PŁYWAKÓW

WARSZAWA. Warszawski Okręgowy Zw. Pływacki ustanowił następujący kalendarzyk imprez na najbliższe 3 tygodnie: 28. 11. — Poznań — Warszawa, 5. 12. Warszawa — Grom (Gdynia) i w dniu 12. XII. Gliwice — Warszawa. Wszystkie te mecze zostaną rozegrane na basenie w Polskiej YMCA.

—□—

ZE SPORTU

MOSKWA. Zakończyły się tutaj rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w akrobatyce. Udział w zawodach brało 87 zawodniczek i zawodników, reprezentujących Moskwę, Leningrad, Azerbejdżan, Armenię, Gruzję, Ukrainę, Białoruś i Uzbekistan. Mistrzostwa wykazały, że w ostatnim roku wyrósł wspaniały szereg młodych zawodniczek i zawodników, którzy zagrażają poważnie starym mistrzom.

—□—

★ W Południowych Republikach ZSRR trwa jeszcze letni sezon sportowy. W Republice Kirgiskiej została rozegrana III Spartakiada wiejskich sportowców tej republiki, w której udział brało 1500 lekkoatletów, piłkarzy i piłkarzy ręcznych, reprezentujących kołchozy Kirgizii. W Sewastopolu zostały rozegrane mistrzostwa kolarskie Krymu, zaś w Republice Armeńskiej odbyły się mistrzostwa jeździeckie tej republiki.

—□—

ZGON ZNAKOMITEGO RADZIECKIEGOATLETY

KISZYNIEW. Zmarł tu znakomity zawodowy zapaśnik radziecki (w walce francuskiej) Iwan Zajkin, przeżywszy 68 lat. Zajkin odniósł szereg sukcesów w Paryżu, Londynie, Tokio, a ostatnio trenował zapaśników radzieckich.

—□—

ANGLICY SZUKAJĄ LEKKOATLETÓW NA WSI

LONDYN. Angielski Zw. Lekkoatletyczny w poszukiwaniu dziesięcioboistów ustanowił specjalnych obserwatorów, którzy będą prowadzić poszukiwania na odległych farmach i wsiach.

—□—

SZWEDZI WYGRYWAJĄ W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Szwedzki zespół hokeja na lodzie Sodertalie, który wygrał swe spotkanie w Witkowicach i Brnie oraz zremisował w Bratysławie, pokonał w dniu wczorajszym Spartę 3:1 (1:0, 2:0 i 0:1). U Szwedów wybijali się bramkarz Johansson, Thulman, Millson i Carlsson. U Czechów najlepszymi byli Płocek, Rejman, Kus i Fiser.

—□—

ZAWODNICY RADZIECCY W MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA

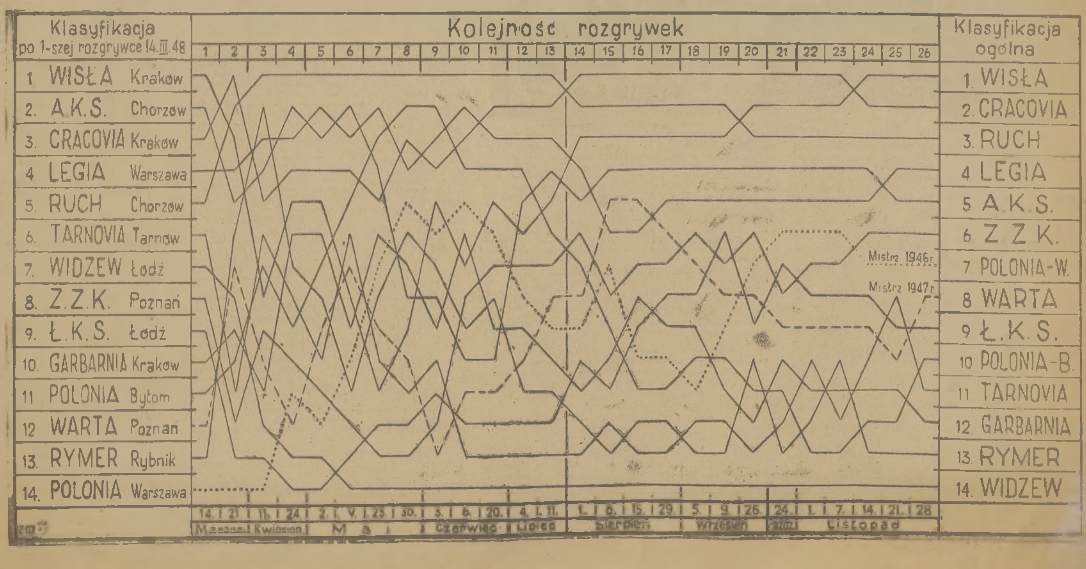
PRAGA. Jak podaje prasa czeska, reprezentacja studentów ZSRR ma wziąć udział w zimowych akademickich mistrzostwach świata, które odbędą się w Spindlerowym Młynie w dniach 29. 1. — 6. 2. 1949 r.

—□—

LOUIS DALEJ WALCZY

NOWY JORK. W spotkaniu pokazowym mistrz świata w boksie Joe Louis pokonał przez t. k. o. w szóstej rundzie murzyńskiego boksera Ray Augustyna. W Oklahoma były mistrz świata Billy Conn pokonał w dziewiątej rundzie przez k. o. Jacke Lyonsa.

Wahania formy czternastki ligowej



NAPRZÓD JANÓW
MISTRZEM ŚLĄSKIEJ KLASY WYDZIELONEJ

Śląscy piłkarze zakończyli mistrzostwa

Katowice. Wczoraj zakończone [illegible] w Klasie Wydzielonej. Mistrzostwo zdobyła rutynowana drużyna Naprzodu z Janowa.

Na 11 meczach Naprzód przegrał tylko jeden mecz [illegible]

[illegible]

Tabela rozgrywek po zakończeniu mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Naprzód Janów	11	[illegible]	[illegible]
2) Concordia Knurów	11	[illegible]	[illegible]
3) Huta Pokój	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4) Siemianowiczanka	11	[illegible]	[illegible]
5) Kop. Katowice	11	[illegible]	[illegible]
6) Pogoń K-ce	11	[illegible]	[illegible]
7) Polonia Piekary	[illegible]	[illegible]	[illegible]
8) Błyskawica Radlin	11	[illegible]	[illegible]
9) Czarni Chropaczów	11	[illegible]	[illegible]
10) Naprzód Rydułtowy	11	[illegible]	[illegible]
11) Koszarawa Żywiec	11	[illegible]	[illegible]
12) Soła Żywiec	11	[illegible]	[illegible]

Przewidziany kalendarzykiem [illegible] mecz Polonia Piekary i Huta Pokój [illegible]

POLONIA — CONCORDIA KNURÓW 2:0 (2:0)

Piekary. Polonia w meczu z dotychczasowym leaderem rozgrywek serii jesiennej — Concordią z Knurowa potwierdziła swoją dobrą formę, zwyciężając zasłużenie 2:0 (2:0), spychając ją na drugie miejsce w tabeli.

O wyniku meczu zadecydowała pierwsza część gry, w której Polonia miała zdecydowaną przewagę. Po przerwie gospodarze dla utrzymania wyniku grali defensywnie mimo, to utrzymali otwartą grę.

Bramki zdobyła Polonia przez Żydka i Jedrycha.

[illegible] — SOŁA ŻYWIEC 5:1 (2:1)

Chropaczów. Outsider rozgrywek poniósł dalszą porażkę w Chropaczowie, ulegając Czarnym 1:5 (1:2), po grze, która wykazała całkowitą przewagę zwycięzców. Bramki dla Czarnych uzyskali Musiał 3 i Miśnida 2. Strzelcem honorowej bramki był Rybarski.

KOSZARAWA — NAPRZÓD JANÓW 2:3 (1:1)

Żywiec. wyjątkowo zacięta [illegible] zwycięstwo zeszło [illegible]

SIEMIANOWICZANKA — POGOŃ KATOWICE 3:3 (2:2)

[illegible]

Bramki zdobyli dla Pogoni Klimza (2) i [illegible]

KOP. KATOWICE — BŁYSKAWICA RADLIN 3:2 (2:2)

[illegible] rozłożenie sił zadecydowało o zwycięstwie kop. [illegible]

Śląska kl. A

Katowice. Wczoraj zakończono piłkarskie mistrzostwa Śląska w klasie A serii jesiennej. W grupie I mistrzostwo zdobyła drużyna HKS Szopienice, w grupie II RKS Batory Chorzów.

W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano siedem spotkań, które przyniosły następujące wyniki:

Gwardia Katowice — Lechia Mysłowice 1:5 (1:3)

KS Kostuchna — Kop. Kleofas 4:1 (2:1)

Kop. Dębieńsko — ZZK Katowice 2:1 (1:1)

AKS Ib Chorzów — RKS Batory 1:4 (0:1)

Slavia Ruda — Ruch Radzionków 3:2 (2:1)

RKS 27 Orzegów — Azoty Chorzów 3:2 (1:1)

Ruch Ib Chorzów — Śląsk Tarnowskie Góry 1:3 (0:1)

TABELE ROZGRYWEK KLASY A PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO

HKS Szopienice	11	[illegible]	[illegible]
Ligocianka	11	[illegible]	[illegible]
Gwardia Katowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lechia Mysłowice	11	[illegible]	[illegible]
Kop. Kleofas	11	[illegible]	[illegible]
ZZK Katowice	11	[illegible]	[illegible]
KS Kostuchna	11	11	[illegible]
Kop. Dębieńsko	[illegible]	[illegible]	[illegible]
MZKS Mała Dąbrówka	11	[illegible]	[illegible]
Walcownia [illegible]	11	[illegible]	[illegible]
RKS Załęże	11	[illegible]	[illegible]
Kop. Eminencja	[illegible]	[illegible]	[illegible]
GRUPA II			
Ruch Radzionków	11	[illegible]	[illegible]
RKS Batory Chorzów	11	[illegible]	[illegible]
Walka Makoszowy	11	[illegible]	[illegible]
Śląsk Tarn. Góry	11	[illegible]	[illegible]
RKS 27 Orzegów	11	[illegible]	[illegible]
Ruch Ib Chorzów	11	11	[illegible]
Slavia Ruda	11	[illegible]	[illegible]
Śląsk Świętochłowice	11	[illegible]	[illegible]
Azoty Chorzów	11	[illegible]	[illegible]
[illegible]	11	[illegible]	[illegible]
AKS Ib Chorzów	11	[illegible]	[illegible]

LIGA KOSZYKOWKI

Katowice. Po ubiegłej sobocie i niedzieli w lidze koszykówki „drużyna rutyniarzy" — ZZK Poznań umocniła swoją pozycję leadera, wygrywając na własnym terenie z akademikami warszawskimi.

Już obecnie pewnym jest, że walka o tytuł mistrzowski rozegra się w obecnych rozgrywkach pomiędzy ZZK i YMCA Łódź.

Tak samo prawie że pewnym jest, iż drużynami, które na wiosnę roku przyszłego będą musiały opuścić szeregi ligi są zespoły Wisły i świętochłowickiej Zgody.

Po meczach niedzielnych tabela ligi koszykowej przedstawia się następująco

1. ZZK Poznań	4	4	177:142
2. YMCA Łódź	4	3	163:135
3. AZS Warszawa	5	3	153:154
4. TUR Łódź	3	2	140:118
5. Warta Poznań	4	2	128:128
6. AZS Kraków	5	2	120:129
7. Wisła	5	1	135:178
8. Zgoda Świętochłowice	4	0	134:182

JESZCZE JEDEN MECZ HUTA ZABRZE — ZRYW

Katowice. Przeciwko weryfikacji mistrzostw drużynowych Śląska w boksie kierownictwo Zrywu Świętochłowice wniosło protest domagając się wobec zdobycia jednakowej ilości punktów z Hutą Zabrze rozegrania trzeciego spotkania tych drużyn, które zadecyduje o pierwszym miejscu w grupie II-giej.

Protest Zrywu ma wszelkie szanse na uwzględnienie i rozpatrywany będzie na poniedziałkowym zebraniu zarządu Śl. OZB. W wypadku pozytywnego załatwienia protestu Zrywu trzeci mecz Huta Zabrze — Zryw rozegrany zostanie **w nadchodzący czwartek w Katowicach.**

ZZK — AZS WARSZAWA 40:34 (18:20) W KOSZYKÓWCE

POZNAŃ. Niedzielny mecz koszykówki pomiędzy ZZK, a warszawskim AZS-em, zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 40:34 (18:20), stał niewątpliwie na wyższym poziomie niż sobotnie spotkanie akademików z koszykarzami Warty.

W meczu tym kolejarze, aczkolwiek zakończyli mecz przekonywującym zwycięstwem, zagrali poniżej swych normalnych możliwości. Motorem wszelkich akcji był znajdujący się w świetnej formie **Grzechowiak**, wspomagany dzielnie przez Kolaśniewskiego. Reszta drużyny wypadła nieco słabiej.

Lepiej niż w dniu poprzednim zaprezentował się **zespół akademików, którego zawodnicy byli w meczu niedzielnym przede wszystkim szybsi i bardziej precyzyjni w podaniach.** Najsilniejszymi punktami tej drużyny byli Bartosiewicz i Popiołek, poza nimi Popławski M., strzelec 11 koszy.

Kosze dla ZZK zdobyli: Grzechowiak 14, Kolaśniewski 10, Małysiak i Śmigielski po 6, Jarczyński 4, dla pokonanych: Bartoszewicz 13, Popławski 11, Popiołek 5, Popławski Z. 3, Mikulski 2. Sędziowali Waller z Poznania i Brusiński z Krakowa.

WISŁA — ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE 33:29 (16:11)

Kraków. W ub. niedzielę świętochłowicka Zgoda poniosła w meczu o mistrzostwo ligi koszykowej drugą porażkę w Krakowie, ulegając tym razem po słabej grze Wiśle 29:33 (11:16).

Kosze dla Wisły zdobyli: dr. Stok — 8, Hegerle — 9, Pawlik, Dąbrowski, Kowalówka i mgr. Szostak po 4, a **DLA ZGODY:** Stec 9, Wrześniak — 7, Tatarczuk i Nagórski po 4, Krawczyk i Olbrach po 2, oraz Skawiński 1. Sędziowali pp. Czmoch i Ujma z Warszawy.

★ B. prezes Naprzodu Janów E. Drozdek, który ze względu na zły stan zdrowia wycofał się z czynnej pracy na polu sportowym, obecnie zapowiedział swój powrót do niej.

★ **Piłkarz Śląska Tarnowskie Góry** — Dyląg ukarany został półroczną dyswalifikacją za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Gimnastycy węgierscy zaimponowali Warszawie

Węgry — Polska 342,70 : 324,30

WĘGRY — POLSKA [illegible]

Warszawa. W niedzielę na sali Polskiej YMCA odbył się międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Węgry. [illegible]

[illegible]

Drążek: 1) dr. Batho (Węgry) 9,75, 2) Toth (Węgry) 9,60, 3) Varkay (Węgry) 9,60, 4) Szlosarek (Polska) 9,13.

Kółka: 1) Baranyai (Węgry) 9,75 2) Szanto (Węgry) 9,70 6) Gaca (Polska) 9,33.

Koń z łękami: 1) Baranyai (Węgry) [illegible], 2) Pataky (Węgry) 9,60, 7) Gaca (Polska) [illegible].

Skok przez konia: 1) [illegible] (Węgry) [illegible]

[illegible]

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Pataky (Węgry) [illegible] pkt., 2) Baranyai (Węgry) [illegible] 3) dr. Batho (Węgry) [illegible]. Gaca sklasyfikował się na 7 miejscu z [illegible] pkt.

[illegible]

TURNIEJ PING - PONGOWY W KRAKOWIE

KRAKÓW. W turnieju tenisa stołowego w konkurencji żeńskiej, który po raz pierwszy rozegrany został w ub. sobotę i niedzielę w Krakowie, pierwsze miejsce zajęła Górkowska (Legia) — 3 pkt., przed Bielecką (Legia) — 2 pkt.

W turnieju startowało 9 zawodników z HKS, Społem i Legii.

KRAKOWSKA KL. A

KRAKÓW. Sensacją 11 niedzieli mistrzostw kl. A KOZPN była porażka leadera tabeli Wieczystej z Dąbskim KS 1:2 (0:1). Przez tę porażkę Wieczysta wyrównała się punktami ze Szczakowianką po 15 pkt., która pokonała Fablok 6:0 (4:0).

Na trzecim miejscu uplasowały się Groble, dzięki zwycięstwu nad rezerwami Cracovii 3:0 (0:0), które spadły na 5 lokatę.

W dalszych spotkaniach uzyskano wyniki:

Garbarnia Ib — Mościce 1:3 (0:1)

Okocimski KS — Korona 2:2 (0:2)

Tarnovia Ib — Łobzowianka 0:2 (0:0).

ORKAN DĄBRÓWKA WIELKA — LINIARNIA BYTOM 3:2 (3:0)

DĄBRÓWKA. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad słabo grającą drużyną bytomską. Bramki dla miejscowych zdobyli Wojda — 2 i Pogoda, a dla gości Adamczyk i Ur[illegible].

Kohout królem strzelców

KATOWICE. Po 26 rozgrywkach, królem strzelców ligowych został **Kohut** z krakowskiej Wisły, legitymujący się 31 zdobytymi bramkami.

Na dalszych miejscach uplasowali się:

[illegible] bramek — Gracz (Wisła).

21 bramek — Rożankowski II (Cracovia).

[illegible] bramek — Spodzieja (AKS), Cieślik (Ruch).

17 bramek — Alszer (Ruch), Janeczek (ŁKS), Łącz (ŁKS).

15 bramek — Jaźnicki (Polonia Warszawa)

13 bramek — Przecherka (Ruch), Anioła (ZZK), Mamoń (Wisła).

12 bramek — Baran (ŁKS), Górski (Legia).

11 bramek — Pierchała (Rymer), Szymański (Legia).

10 bramek — Muskała (AKS), Skrzypniak (Warta).

9 bramek — Cholewa (AKS), Streit (Tarnovia), Szmidt (Polonia Bytom), Mordar[illegible] (Legia), Białas (ZZK), Nowak (Garbarnia), Fornalczyk, Cichocki (Widzew) Ruda (Rymer), Gendera (Warta), Świcarz (Polonia Warszawa).

8 bramek — Parpan, Szewczyk ([illegible]ia), Polka (ZZK), Foryszewski (Garbarnia), Trampisz (Polonia Bytom), Wiśniewski (Polonia Bytom), Smolski (Warta), Cebula (Ruch), Kaźmierczak, Czapczyk (Warta).

7 bramek — Kubicki (Ruch), Kulawik (Polonia Bytom), Roik III (Tarnovia), Hogendorf (ŁKS).

6 bramek — Waśko (Legia), Matias (Polonia Bytom), Wołosz (Polonia Warszawa), Franke (Rymer), Radoń (Cracovia), Dybała (Rymer), Cisowski (Wisła), Pirych II (Tarnovia).

5 bramek — Cyganik (Legia), Szularz (Polonia Warszawa), Górecki (Garbarnia), Szaflarski (Legia).

4 bramki — Szeliga, Różankowski I (Cracovia), Oprych (Legia), Rupa (Wisła), Wojciechowski II (ZZK), Kurzeja, Kuczyński (Tarnovia), Okupiński (Widzew), Kucharski (Garbarnia), Kołtuniak (ZZK)

3 bramki — Poświat (Cracovia), Grządziel (Legia), Barański (AKS), Wilczyński (Polonia Warszawa), Ignaczek, Kaliciński (Garbarnia), Dziuba (Rymer), Roik II, Binek (Tarnovia), Marciniak (Widzew), Kulik (AKS), Kokoszka (Tarnovia), Motyka (Rymer), Barwiński (Tarnovia), Suszczyk (Ruch), Ochmański (Polonia Warszawa).

2 bramki — Morys (Ruch), Bobula, Glimas (Cracovia), Janduda (AKS), Wandos, Janas (Widzew), Pochopin (Polonia Bytom), Bednarek, Tarka, Gogolewski, Słoma (ZZK), Gierak (Warta), Przepiórka ([illegible]a Warszawa), Pawłowicz (Garbarnia), Murarz, Kłuszczyk (Rymer), Patkolo (ŁKS).

1 bramka — Fus, Olsza, Peterek (Ruch), Jabłoński II (Cracovia), Kaius, Pytel, Wieczorek (AKS), Legutko (Wisła), Ceglarek, Kazimierowicz, Szmyt (Polonia Bytom), Atłasiński, Wiśniewski (ZZK), Brzozowski, Gierwatowski (Polonia Warszawa), Jóźwiak, Orłowski, Weiss, Opic (Warta), Jodłowski, Parpan II, Rakoczy, Sołek (Garbarnia), Salik (Polonia Bytom), Gwoździński, Łuć I (ŁKS), Kapusta, Kremski, Pirych I (Tarnovia), Gbyl, Nowiszewski, Uptas (Widzew), Matuszak (ZZK), Boryczka (AKS).

[illegible]

ZAPOWIEDŹ DUŻYCH ZMIAN
W PIŁKARSTWIE KRAKOWSKIM POD WZGLĘDEM PERSONALNYM

WIELKA KONFERENCJA PIŁKARSKA W KRAKOWIE

KRAKÓW. W sali zebrań [illegible] odbyła się w sobotę konferencja delegatów wszystkich klubów okręgu krakowskiego. W konferencji, której przewodniczył prezes Filipkiewicz przy udziale członków zarządu mgr Piórzyńskiego, Kotarby, [illegible]a Kossaka wziął również udział zastępca dyrektora Woj. Urzędu Kultury Fizycznej mgr **Nowicki** oraz referent sportowy OKZZ **Reichman**, który wielokrotnie zabierał rzeczowo głos, [illegible] ważność zmian, w prz[illegible]u których stoi sport polski w związku z ogólnymi przemianami.

Porządek obrad obejmował najbardziej aktualne problemy piłkarstwa polskiego, jak sprawy komasacji klubów, sędziów piłkarskich, szkolenia zawodników, instruktorów i kierowników drużyn, usprawnienia pracy w zarządach klubów, dyscypliny klubowej, wychowania zawodników, alkoholizmu itd. W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele klubów, dorzucając swoje uwagi i spostrzeżenia.

Z uznaniem podkreślić należy, że żywy udział w dyskusji brali przedstawiciele klubów prowincjonalnych. **Pod koniec obrad zabrał głos zastępca dyr. WUKF mgr Nowicki, który podkreślił, że w nowoorganizowanym sporcie polskim na czele klubów stać będą pełnowartościowi działacze, którzy legitymować się będą walorami fachowymi i społecznymi. Obrady trwały ok. 4 godzin.**

Telegramy

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. W Tbilisie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Gruzji. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych czołowi lekkoatleci Gruzji uzyskali na tych zawodach szereg doskonałych wyników. Znany sprinter Sanadze przebiegł 100 m w 10,9 sek., a na 200 m uzyskał czas 22,4 sek.

Z wyników uzyskanych przez zawodniczki należy wymienić czas Gokieli, która wygrała 100 m w 12,9 sek., 22,6 sek. uzyskane w biegu na 200 m przez 15-letnią zawodniczkę Hnykinę, która wygrała również skok w dal wynikiem 5,59 m. Na tych samych zawodach Nina Dumbadze uzyskała w rzucie dyskiem doskonały wynik — 49,62 m.

Począwszy od przyszłego roku przeprowadzane będą mistrzostwa Europy, w których klasyfikacja oparta będzie na systemie punktowym. Ustalono następujące minima tras dla konkurencji, które wejdą w skład programu mistrzostw:

W klasie do 125 ccm — 100 km, do 250 ccm — 125 km, 350 ccm — 150 km i dla klasy ponad 350 ccm — 200 km.

Zatwierdzono również międzynarodowy kalendarz sportowy.

—□—

MOSKWA. Państwowy Komitet Kultury Fizycznej w ZSRR nadał 15 letniej uczennicy z Tbilisi — Hnykinie tytuł mistrza sportu ZSRR.

Nadia Hnykina jest obecnie najmłodszą posiadaczką tego zaszczytnego tytułu. Ustanowiła ona w ciągu ostatnich czterech miesięcy pięć nowych rekordów Związku Radzieckiego dla dziewcząt w wieku od 15 do 16 lat, a mianowicie w biegu na 60 m. — 7,7 sek. w biegu na 100 m. — 12,6 sek., na 200 m. — 26,4 sek., na 300 m. — 41,4 sek. oraz w skoku w dal — 539 cm.

[illegible]

★ W Moskwie zakończyły się pierwsze po wojnie zawody gimnastyczne o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Uczestniczyło w nich 87-miu zawodników i zawodniczek z wszystkich większych ośrodków sportowych ZSRR. Zawody wykazały znaczne podniesienie się poziomu tej dziedziny sportu w stosunku do [illegible], przy czym wielu [illegible] zupełnie nie ustępowało renomowanym mistrzom.

—□—

★ W Związku Radzieckim rozpoczyna się już sezon zimowy. Czołowi łyżwiarze w jeździe szybkiej przeprowadzają obecnie treningi w Moskwie. Wśród uczestników tego obozu znajdują się m in. mistrzowie i rekordziści ZSRR z Proszinem Anikanowem i Kudriawcewem [illegible].

Obóz treningowy dla najlepszych łyżwiarek ma miejsce w Kijowie. Z pośród zawodniczek z tego obozu najbardziej znane są: tegoroczna mistrzyni świata Maria Isokowa oraz Selihowa i Żukowa.

—□—

★ Niemniej starannie niż łyżwiarze przygotowują się do sezonu [illegible]mowego również narciarze radzieccy. Plan tegoroczny przewiduje dalszy rozwój tego sportu w nadchodzącym sezonie. Toteż przed rozpoczęciem sezonu trenerzy i czołowi zawodnicy z całego państwa zebrali się w Moskwie na konferencji, w czasie której omówiono nowe metody treningowe dla biegaczy długodystansowych, skoczków i slalomistów.

W ramach upowszechnienia narciarstwa zakłada się przy szeregu towarzystw sportowych sekcje narciarskie, które będą prowadzić przygotowane już nowe kadry trenerów, buduje się ośrodki sportów zimowych oraz wydatnie zwiększono produkcję sprzętu narciarskiego. Ponadto przeprowadzonych zostanie szereg imprez masowych m in. biegi dla czołowych narciarzy w okręgach przemysłowych SRR, masowe biegi na przełaj oraz mistrzostwa Związków Zawodowych.

—□—

O MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ

PRAGA. Rozgrywki o mistrzostwo ligi czeskiej przeprowadzone ub. niedzieli przyniosły nast. rezultaty: Slavia Praga — Jednota Koszyce 5:2, Ostrawa — Bohemians 2:3, Trnava — Kladno 1:1, Powazska Bystrzyca — Victoria Pilzno 1:2, Zidenice — Zylina 2:1, Teplice — Bratysława 1:1, ATK — Sparta 0:4.

W tabeli prowadzi nadal Sparta mając w 12 grach zdobyte 17 punktów na drugim miejscu uplasowała się Slavia, która zdobyła dotychczas 16 pkt., ale ma o jedną [illegible].

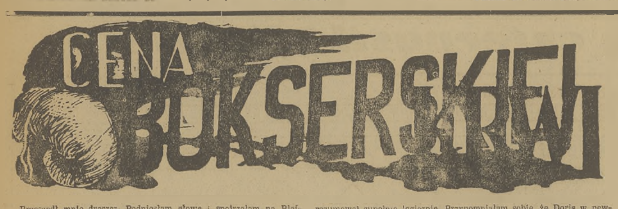
SZWAJCARIA — CZECHOSŁOWACJA 3:2 (1:1, 0:0, 2:1)

PRAGA. W niedzielę odbył się rewanżowy międzypaństwowy mecz hokejowy **Szwajcaria — Czechosłowacja**. Mecz po żywej i ciekawej grze zakończył się zwycięstwem drużyny szwajcarskiej, która w trzeciej tercji potrafiła narzucić Czechom szybkie tempo i w [illegible] Czechosłowacji. Pierwszą bramkę dla Czechosłowacji zdobył Obranov, wyrównał Trepp. W trzeciej tercji prowadzenie dla gospodarzy zdobył Bouzek. Decydujące o zwycięstwie Szwajcarów bramki zdobyli Schubiger i Lohrere.

Zawodom przyglądało się 16.000 widzów.

TURCJA — GRECJA 2:1

STAMBUŁ. W Stambule odbyło się międzypaństwowe spotkanie w piłkę nożną między repr. Turcji a Grecji. Mecz po słabej i stojącej na niskim poziomie grze zakończył się zwycięstwem Turków 2:1.



Profesor spojrzał na mnie z sympatią. Dr Ramsay uchodził za najlepszego specjalistę w Kanadzie od wszelkich schorzeń mózgowych. Miał ogromną praktykę i wieloletnie doświadczenie. Eddiem zajął się bardzo troskliwie nie tylko dlatego, że polecił go stary znajomy profesora Blaine ale za zainteresował go sam przypadek. Przez dwa dni badał Eddiego, którego stan nie uległ żadnej prawie poprawie. Chory nie skarżył się wprawdzie na zmęczenie, ale był bardzo wyczerpany. Ramsay od razu zorientował się, że Eddiego uśpiono chloroformem i że dlatego w piątek, kiedy narkotyk jeszcze działał, a nawet w sobotę rano nowy pacjent profesora wyglądał raczej na umarłego niż żywego. Ale gdy objawy zatrucia ustąpiły, zanik pamięci trwał nadal. To pasjonowało profesora. Zadał mi chyba z kilkaset pytań. Byłam w niemałym kłopocie, gdyż pewnych spraw nie mogłam ujawnić. Powiedziałem i tak bardzo dużo, dałam Ramsayowi do poznania, że Eddie miał wrogów, którym nagły i zupełny zanik pamięci był bardzo na rękę. Mówiłam o zapaleniu mózgu, jakie Eddie przeszedł w Nowym Jorku.

Gdy zapytałam go w jego gabinecie ponownie o wynik badania, profesor wreszcie zdecydował się przemówić: „Pros[illegible]ni! 40 lat zajmowałem się schorzeniami tego typu. Miałem kilkanaście wypadków kompletnego zaniku pamięci u moich pacjentów, na skutek bardzo ciężkich przeżyć psychicznych i ch[illegible]. U narzeczonego pani sparaliżowana jest obecnie zdolność przypominania sobie jakichkolwiek faktów z jego dotychcza[illegible]aliż ten nie [illegible] się, jak to bywa często od jakiegoś punktu, który dałby się [illegible] w czasie, ale rozciąga się na całą przeszłość. Nie będę ukrywał, że jest to wypadek ciężki i że wypadki uleczenia amnezji należą do rzadkości. Mam również obowiązek powiedzieć pani, że, choć nie mam na to dowodu, to jednak przypuszczam, że zanik pamięci został u narzeczonego pani spotęgowany i pogłębiony sztucznymi, dodatkowymi środkami. Na obu ramionach mr. [illegible]bne ukłucia. Jest ich około dwudziestu, są to ślady zastrzyków. Obawiam się, że ci zbrodniarze, o których pani wspomniała zastosowali z premedytacją wobec tego nieszczęśnika środki, znane medycynie, a rozpowszechnione niegdyś wśród plemion indiańskich, w Meksyku i w Peru, osłabiające pamięć i zdolność pamiętania".

Skorzystałam, że profesor przerwał swoją tyradę i zapytałam, drżąc ze zdenerwowania: „Czy jest jakiś ratunek?"

— „Jeżeli mam być szczery, to istnieje tylko 1 szansa na sto: Jest to bardzo niebezpieczna kuracja, ale czasem, choć bardzo rzadko udaje się. Chory musi przeżyć jakiś gwałtowny wstrząs wywołany odtworzeniem faktu, czy sytuacji, czy zjawieniem się osoby, czy osób, które odegrały największą rolę w jego dotychczasowym życiu. Sytuacja taka musi być odtworzona wiernie i nie może być zainscen[illegible]. Jeżeli chory [illegible], to wszystko będzie w porządku. Jeżeli nie..." profesor rozłożył ręce ten ruch powiedział mi, że trzeba natychmiast działać.

— „Profesorze! powiedziałam z naciskiem. „Czy jest pan pewny, że to jedyna droga?" — „Tak odpowiedział Ramsay, patrząc mi prosto w oczy. Żałuję tylko, że nie mogę pani w konkretnym wypadku powiedzieć, gdzie należy szukać ludzi i faktów, którzy pomogliby rozedrzeć tą czarną zasłonę, która spowija pamięć.

Przerwałam mu: „Czy Charles wytrzyma podróż samolotem do New Yorku? „Z pewnością" — „Wobec tego wracam tam, by zdążyć na wtorek!

Przeszedł mnie dreszcz. Podniosłam głowę i spojrzałam na Blaine'a. Oczy nasze spotkały się. Przez chwilę milczeliśmy. Speaker mówił dalej, ale nie starałam się nawet zrozumieć jego słów. Wzrok Blaine'a zdradził mi, że i on był [illegible]o wstrząśnięty. Tylko Eddie nie zmienił nieludzko obojętnego wyrazu twarzy. Pół leżał, pół siedział w leżaku z zamkniętymi oczyma. Żeby choć zainteresował się komunikatem. Musiał przecież go słyszeć. Ta straszliwa obojętność to właśnie było najgorsze i najtrudniejsze do zwalczenia.

Blaine przerwał milczenie: „To na pewno oni. Gdy ten, z którym pani rozmawiała wyszedł, śledziłem go. Poszedł do Chryslera, gdzie już siedział przy kierownicy szofer. Jego trzeci towarzysz znajdował się na sali, nieprawdaż?... koło [illegible]chodu — czarny, to również zgadza się. Ale skąd tamci wiedzieli, że spotkanie odbędzie się w Cape [illegible] to taka dziura!"

Zdecydowałam się powiedzieć mu prawdę: „Dowiedzieli się przypadkiem w przeddzień mego wyjazdu z Nowego Jorku [illegible]. A może nie tyle dowiedzieli się, co domyślili się".

Blaine, jakby czekał, że powiem coś więcej. Ale nie chciałam wyjawić nazwiska Doris Hower. Wzdrygnęłam się, gdy przypomniałam sobie tę kobietę. Była prawdziwym szatanem. Killer i jego towarzy[illegible]eli na sumieniu niejedno życie ludzkie, ale żeby kobieta z [illegible] krwią brała na siebie śmierć trzech ludzi i to śmierć tak potworną — w płomieniach palącego się samochodu...

— „Ale dlaczego Killer wiózł ze sobą materiał wybuchowy?" zapytałam Blaine'a?

— „Nie mam pojęcia. To rzeczywiście nie miałoby sensu... I ten „Dodge" bez pasażerów i bez kierowcy"... zastanawiał się Blaine, „to musiała być chyba pułapka. Trudno rozwiązać tyle zagadek. Jedno nie ulega wątpliwości: czarny [illegible]e mógł dojechać na miejsce przeznaczenia ze swym nieb[illegible] ładunkiem. Mam na myśli teczkę z dokumentami. Z chw[illegible]r odebrał ją od pani, podpisał sam na siebie wyrok śmierci. Jestem przekonany, że gdyby przeciwnikom Howera nie powiodła się zasadzka pod Golversy, postawiliby się na głowę, byleby tylko zniszczyć przesyłkę".

— „Dlaczego nie próbowali raczej dostać do rąk dokumentów?

— „Trudno mi n[illegible]wiedzieć. Nie wiem, co [illegible]piery. Ale sądzę, że ten, kto inicjował całą akcję wolał [illegible] uległy zupełnemu zniszczeniu".

Spojrzałam na Blaine'a z podziwem. Nie znał kulisów sprawy, ale rozumował zupełnie logicznie. Przypomniałam sobie, że Doris w pewnym momencie naszej rozmowy, załamała się nerwowo i nie dwuznacznie dała mi do poznania, że boi się ludzi, z którymi los związał ją widocznie na śmierć i życie. Ci ludzie mogli ją dokumentami szantażować, mogli również pociągnąć ją do odpowiedzialności, czy wprost ukarać za nieostrożność, która mogła pokrzyżować ich plany.

— „Co pani zamierza teraz zrobić?"

— „Sama nie wiem" powiedziałam. Ostatnie przejścia wytrąciły mnie znowu z równowagi. Ilekroć spojrzałam na Eddiego, czułam, jak łzy napływają mi do oczu. Nie tak wyobrażałam sobie scenę naszego spotkania. Miałam go przy sobie, a równocześnie zdawałam sobie sprawę że to nie Eddie, a jakiś martwy strzęp człowieczy siedzi razem z nami na pokładzie stateczku. Jak zwalczyć tę potworną ciemność, w jakiej żyje Eddie, jak usunąć straszliwe brzemię, jakie uciska jego mózg?...

Blaine musiał spostrzec, że dzieje się ze mną coś nie dobrego:

— „Droga pani Elżbieto" powiedział miękkim głosem, „pozwoli pani, że ją będę tak nazywał. Jestem z całym podziwem dla pani. 999 kobiet na tysiąc już dawno porzuciłoby tę grę. Niech pani nie traci nadziei! Należy w Kingstone lub jeszcze lepiej w Ottawie zasięgnąć porady dobrego specjalisty chorób psychicznych i internisty. Narzeczony pani podda się specjalnej kuracji i może amnezja ustąpi."

— „Naturalnie, że zrobię wszystko, co w mojej mocy. W nowych warunkach i w nowym otoczeniu Eddie powinien przynajmniej fizycznie przyjść do siebie. Już nigdy chyba nie wrócimy do tego przeklętego New Yorku", wybuchnęłam.

Nie przypuszczałam, że za trzy dni będę i to z Eddiem w Nowym Jorku...

— — — — — — — — — — — — — — —

Profesor Ramsay przechadzał się wielkimi krokami po swym gabinecie. Był wyraźnie zakłopotany. Co chwila zatrzymał się przed biurkiem, pocierał ręką czoło, otwierał usta, jakby wreszcie chciał przemówić i znowu rozpoczynał marsz po pokoju. Wyczułam, że nie wie, w jakiej formie ma mi przedstawić swoją diagnozę. Nie mogłam już dłużej znieść oczekiwania i zagadnęłam pierwsza profesora:

— „Panie profesorze! Niech pan mi powie całą prawdę, choćby nawet najgorszą. Lepsze to od ciągłej niepewności. Zbadał pan dokładnie mojego narzeczonego. Czy istnieje nadzieja, że...". Nie mogłam dalej mówić. Słowa poprostu uwięzły mi w gardle.

(Ciąg dalszy nastąpi w czwartek)